Dziś 12 stron | Opł. uiszczona ryczałtem z góry. | Cena egz. 15 gr

GONIEC NADWIŚLAŃSKI
GŁOS POMORSKI

Jedyne pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.
Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 158. | GRUDZIĄDZ — TORUŃ, czwartek, dnia 12 lipca 1928 r. | Rok IV

Oferta.

Marszałek Sejmu, p. Ignacy Daszyński, przed wyjazdem na wypoczynek udzielił prasie wywiadu, w którym w sposób spokojny i rzeczowy zobrazował układ sił w Sejmie i jego prace. Zdaniem marszałka Daszyńskiego, Sejm pracował w sesji budżetowej intensywnie i owocnie, okazując duże zrozumienie dla potrzeb Państwa.

Wywiad ten był w pewnym stopniu **ofertą**, a w pewnym — **repliką** na znane oświadczenie Marszałka Piłsudskiego. Jakby nawiązując do niego, p. Daszyński przyznaje, że dzisiejszy stan rzeczy w dziedzinie stosunków wzajemnych między Rządem i Sejmem jest bardzo niedobry i stwierdza, że widzi trzy wyjścia z tej sytuacji:

1) Rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów; 2) utrzymanie stałej większości parlamentarnej; 3) zmianę ustroju państwowego w drodze zamachu stanu.

Zdaniem marszałka Sejmu, ostatnie wyjście jednak nie powinno wchodzić w rachubę. Bowiem ponowny zamach stanu mógłby w swych skutkach wyrządzić Polsce nieobliczalne szkody. Właściwie więc pozostają tylko dwie pierwsze alternatywy: Nowe wybory lub utworzenie większości sejmowej. Z treści wywiadu wynika, że na te ostatnią p. Daszyński kładzie szczególny nacisk, uważając, że utworzenie większości byłoby najlepszem wyjściem z obecnej sytuacji.

*

Najzupełniej się godzimy z poglądem, iż zamach stanu wyrządziłby Rzeczypospolitej ogromne szkody, a może nawet zachwiałby jej fundamentami. Nie na tej drodze należy szukać naprawy ustroju. Jesteśmy też przeświadczeni, że nikt z ludzi odpowiedzialnych nie myśli poważnie o tem drakońskiem lekarstwie, którego zastosowanie czasami daje wynik dodatni, częściej jednak — fatalny. Pobożne życzenia grupy monarchistyczno-faszystowskiej z B. B. (jedynki) zapewne nigdy się nie ziszczą.

Nowe wybory są w kraju o ludności uświadomionej politycznie najlepszem — w tego rodzaju jak obecna nasza sytuacja — wyjściem. Ale nie w Polsce! Tylko niewielki procent naszych wyborców wie, o co naprawdę chodzi. Miljony idą na lep najniewybredniejszej demagogji. W tym stanie rzeczy trudno się spodziewać, by nowe wybory przyniosły istotne a pożądane zmiany w układzie sił parlamentarnych. Napewno przyniosłyby zamęt i zacięte walki, pochłonęłyby wiele pieniędzy, pracy i energji, gdzieindziej potrzebnej, a dałyby Sejm taki sam, jak obecny lub zgoła gorszy.

Pozostaje więc ostatnia alternatywa: **utworzenie większości parlamentarnej**. Układ sił w Sejmie i stosunki polityczne są tego rodzaju, że mowa być może jedynie o większości **centrowo-lewicowej**, której głównym filarem byłby **Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem**. Dookoła niego mogłyby się skupić z jednej strony P. S. L. „Piast“, Ch. D. i N. P. R., z drugiej — P. P. S. i radykalne stronnictwa chłopskie. Tak, zdaje się, rozumuje p. marszałek Sejmu.

Trudno uwierzyć w możliwość utworzenia takiej większości. Na przeszkodzie stoją przedewszystkiem kwestje ustrojowe. Rząd pragnie gruntownej reformy Konstytucji głównie w celu zwiększenia władzy Prezydenta Rzplitej. Zaś P. P. S. na zasadnicze zmiany pójść nie chce, a w szczególności wypowiada się stanowczo przeciwko ukróceniu praw parlamentu, zmianie ordynacji wyborczej i — zamierzonemu nadaniu władzy wykonawczej (Rządowi) znacznej przewagi nad władzą ustawodawczą (Sejmem).

Rozbieżność poglądów między B. B. a P. P. S. w tej dziedzinie jest tak ogromna, że trudno spodziewać się kompromisu. Wszakże niespodzianki nie są wykluczone.

Wywiad marszałka Daszyńskiego ogólnie uważa się za pewnego rodzaju ofertę pod adresem Rządu i B. B. skierowaną, a chyba nie wypowiedziałby jej, gdyby nie był przeświadczony o jej realności. Wpływy p. Daszyńskiego w P.P.S. są zawsze jeszcze poważne i mogą być dostateczne wielkie, by nakłonić P.P.S. do ustępstw, gdy B.B. zaproponuje jej kompromis i współpracę.

Jesień polska niewątpliwie będzie bardzo ciekawa. **J. Gierski.**

Zwątpienie i odwrót.

Niema nadziei na uratowanie rozbitków.

Wiedeń, 10. 7.. (Pat.) Według doniesień dzienników z Kingsbay, sowiecki łamacz lodów „Krasin“ z powodu złych warunków atmosferycznych rozpoczął odwrót.

Kapitan Thornberg miał oświadczyć, że nadzieje na uratowanie rozbitków „Italji“ stają się coraz mniejsze. Wprawdzie grupa Viglieri posiada prowiant na dwa miesiące, lecz nie może z niego korzystać z powodu choroby jej członków.

Sztokholm, 10. 7. (Pat.) Rząd szwedzki wydał zarządzenie, aby wielki wodnopłatowiec „Uplan“, biorący udział w ekspedycji ratunkowej na Spitzbergu, powrócił do Szwecji, skoro tylko warunki atmosferyczne na to pozwolą. Pozostałe liczne samoloty szwedzkie biorą w dalszym ciągu udział w poszukiwaniach i akcji ratunkowej.

Na rodzimej ziemi.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Płocku.

Opatowiec, 10. 7. (Pat.) W dalszym ciągu podróży po terenie Centraln. Tow. Rolniczego P. Prezydent Rzplitej przybył tu o godzinie 11.30. Już na granicy powiatu płockiego powitał dostojnego gościa star. Piniakiewicz. Wzdłuż szosy ustawiły się delegacje i ludność, która wznosiła ustawicznie okrzyki. W Opatowie powitał P. Prezydenta prezes okr. Tow. Rolniczego oraz znana powieściopisarka p. Mniszkówna.

Płock, 10. 7. (Pat.) Przybywającego do Płocka o godz. 13-tej P. Prezydenta Rzplitej przy wspaniałej bramie tryumfalnej powitał prezydent miasta, poczem P. Prezydent wraz z małżonką udał się w powozie, zaprzężonym w cztery siwki, do katedry. W prastarej katedrze płockiej, w której w 189 roku P. Prezydent zawarł związek małżeński, przemówił od ołtarza ks. biskup sufragan Hetmański, witając Prezydenta na rodzinnej ziemi mazowieckiej. Po Te Deum nastąpiło zwiedzenie katedry, przyczem P. Prezydent udał się do chorego biskupa Nowowiejskiego. Po śniadaniu P. Prezydent przyjął defiladę organizacji przysposobienia wojskowego, a następnie, w ratuszu, z rąk prezydenta miasta, dyplom, mianujący Go obywatelem honorowym m. Płocka.

Baluktic - mężem opatrznościowym.

Ma uzdrowić stosunki polityczne w Jugosławji.

Białogród, 10. 7. (Pat.) Poseł jugosłowiański w Berlinie, Baluktic, wezwany został do kraju. Ma on zlikwidować od dawna istniejący kryzys polityczny w królestwie. Baluktic posiada wielkie wpływy na dworze królewskim oraz wśród stronnictw politycznych i przeto ma opinję opatrznościowego męża stanu.

PEROLA
aromatyczna kawa żytnia

Rokowania, które nie dadzą rezultatów.

Warszawa, 10. 7. (Pat.) Dziś, o godzinie 11-tej rano odbyło się posiedzenie polsko-litewskiej komisji do spraw gospodarczych i komunikacyjnych, na którem delegacja litewska przedstawiła swoje uwagi do propozycyj polskich. Posiedzenie plenarne komisyj spodziewane jest jutro.

Przyciągają polaków do współpracy.

Warszawa, 10. 7. (Pat.) Komisja doradcza Ligi Narodów do spraw komunikacyjnych i tranzytowych powołała wicedyrektora departamentu ministerstwa komunikacji p. **Franciszka Moskwę** na członka stałego komisji tranzytowo - kolejowej.

Pod adresem Niemiec.

Londyn, 10. 7. (Pat.) Angielski minister spraw wojskowych oświadczył dziś, że liczba wojska angielskiego w Nadrenji wynosi 7 000 ludzi i nie należy się spodziewać redukcji tej liczby.

Wracają.

Kowno, 10. 7. (Pat.) Pozostali w Kownie delegaci polscy do rokowań z Litwą pp. naczelnik Hołówko i sekretarz Perkowski po ustaleniu i podpisaniu protokółów z ostatnich posiedzeń komisji polsko-litewskiej opuścili dziś o godz. 11-tej w nocy Kowno, udając się do Warszawy.

HERBATA PERŁÓW
AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA
WSZECHŚWIATOWA FIRMA ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Niemcy przyjmują pakt amerykański.

Berlin, 10. 7. (Pat.) Dziś odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Reichstagu — w obecności kanclerza Müllera. Po referacie zastępcy Stresemanna, p. von Schuberta, komisja zaleciła rządowi Rzeszy odpowiedzieć na notę Stanów Zjednoczonych w sprawie paktu przeciwwojennego — przychylnie i w jaknajkrótszym czasie.

Czerwoni zbrodniarze.

Luksenburg, 10. 7. (Pat.) w czasie odbywającego się tu zlotu towarzystw gimnastycznych, kilku komunistów włoskich oddało szereg strzałów rewolwerowych do biorących udział w zlocie gimnastyków tejże narodowości. Dwuch z nich odniosło ciężkie rany. Zbrodniczy komuniści zbiegli.

„Omyłkowo“ mordowali.

Brooklyn, 10. 7. (Pat.) **Z przejeżdżającego szybko przez miasto samochodu dano szereg wystrzałów z karabinu maszynowego, od których dwie osoby zostały zabite, dalsze 2 ranne. Samochód zdołał umknąć. Przypupuszcza się, że sprawcy tego zamachu pomylili się co do tożsamości osób, do których strzelali.**

(Ładne stosunki panują w zachwalanej Ameryce! — Red.)

92 stopnie ciepła.

Nowy Jork, 10. 7. (Pat.) **Panują tu szalone upały. Temperatura dochodzi do 92 stopni Fahrenheita. Zdarzyły się liczne wypadki śmierci z powodu udaru słonecznego. Mnóstwo ludzi mdleje na ulicach i przy pracy. W Chicago pewna młoda dziewczyna na środku ulicy ugrzęzła w roztopionym przez słońce asfalcie i nie mogła się wydostać o własnych siłach.**

5 nowych ofiar „sprawiedliwości“ bolszewickiej.

Rozstrzelanie skazanych.

Moskwa, 10. 7. (Pat.) Centralny Komitet Wykonawczy Sowietów na wniosek Najwyższego Trybunału zamienił karę śmierci 6 skazanym na śmierć w procesie donieckim — na 10 lat więzienia. Natomiast w stosunku do pozostałych 5 skazanych, C. K. W. karę śmierci zatwierdził. Wyrok został dziś wykonany.

Urzędnicy contra rządowi

Senat przegrał proces, który wytoczyli mu nacjonalistyczni urzędnicy. — Polityczne tło zatargu.

Gdańsk, 10. 7. (Pat.) W roku ubiegłym nacjonalistyczny Senat Wolnego Miasta Gdańska skłonił oddany sobie związek urzędników do dobrowolnych ofiar na rzecz skarbu gdańskiego w formie rezygnacji z pewnej skromnej części miesięcznego uposażenia urzędników (bardzo dobrze opłacanych — Red.). Po upadku prawicowego senatu i po objęciu rządów w Gdańsku przez senat, w którym zasiadają socjaliści, związek urzędników wypowiedział odnośną umowę z dniem 1 kwietnia br. W odpowiedzi na to, senat wniósł do sejmu gdańskiego projekt ustawy, zmieniający dobrowalną do tej pory rezygnację urzędników z części poborów — na drobną redukcję pensji. Związek urzędników za pośrednictwem jednego z swych członków zaskarżył uchwałę sejmu i senat. Na rozprawie, odbytej dziś, gdański sąd krajowy stwierdził, że ustawa jest niezgodna z konstytucją gdańską, a więc obniżka poborów jest nieważna. Według zapowiedzi pism, senat odwoła się do wyższej instancji. Ostateczna decyzja zapadnie w sejmie.

Akcja, powzięta przez związek urzędników, kierowany przez żywioły nacjonalistyczne niemieckie, ma charakter polityczny. Związek urzędników stara się utrudnić pozycję obecnego lewicowego senatu i doprowadzić przedewszystkiem do usunięcia z niego socjaldemokratów.

Wisła znowu pochłonęła dwie ofiary.

Dwa wypadki utonięcia w Wiśle pod Toruniem.

Toruń, 10. 7. (Tel. wł.) Dziś w godzinach popołudniowych w czasie kąpieli na wolnej Wiśle, na jej lewym brzegu, wydarzyły się w krótkich odstępach czasu dwa tragiczne wypadki. Około godziny 17-tej urzędnik tutejszego Urzędu Skarbowego Kołek, bratanek naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa pomorskiego, zażywając kąpieli, dostał się w głęboką wodę i utonął. W niespełna godzinę po tym wypadku, utonął uczeń gimnazj., syn kpt. wojsk polskich, którego nazwiska jeszcze nie ustalono.

Zwłoki ś. p. Kołka wyłowili rybacy sieciami dziś wieczorem, natomiast zwłoki chłopca nie zostały odnalezione.

W tym samym czasie omal nie zaszedł trzeci tragiczny wypadek. Mianowicie zaczął tonąć również pewien młody mężczyzna. Zdołano go jednak uratować.

Ze względu na częste wypadki nieszczęśliwe przy kąpieli, władze miejskie winny wyznaczyć miejsce, w którem można się kąpać i oznaczyć je znakami, czego dotychczas niestety nie uczyniono.

Komedja trwa.

Biją w Stresemanna, aby... przerazić zagranicę. Kto się złapie na te plewy?

Berlin, 10. 7. (Pat.) Gra niemieckiej dyplomacji polega obecnie na tem, by wykazać zagranicy, że „szczerze pokojowo usposobiony“ Stresemann ma bardzo trudną pozycję, gdyż nie zdołał uzyskać spodziewanych ustępstw dla Niemiec. I za to rzekomo się go ostro zwalcza, a „zwalczają“ go nietylko skrajni nacjonaliści, lecz nawet jego koledzy partyjni w „Volkspartei“. Na pokaz dla zagranicy więc wygłosił dziś prezes stronnictwa — (Volkspartei) — p. Scholtz, mowę, w której ostro zaatakował min. Stresemanna.

Klub parlamentarny Volkspartei uchwalił głosować przeciwko ustanowieniu dn. 11 sierpnia (rocznicy uchwalenia konstytucji republikańskiej) świętem państwowem. A te swoje dziwne, jak na stronnictwo rzekomo republikańskie uchwały motywuje tem, że ustanowienie nowego święta w okresie żniw mogłoby przynieść poważną szkodę rolnictwu niemieckiemu.

Zdaje się jednak, że posłowie z Volkspartei podczas głosowania nad tą ustawą... przeważnie będą nieobecni, aby nie spowodować upadku rządu, który w gruncie rzeczy im odpowiada i który popierają.

Stwierdzenie zgonu bankiera Loewensteina.

Bruksela, 9. 7. (Pat.) Administratorami majątku bankiera Loewensteina mianowani zostali pp. Vanderstade i Pothoz. Sędziemu de la Riviere polecono przeprowadzenie śledztwa i wystawienie aktu zejścia Loewensteina.

Ze śledztwa, przeprowadzonego w Dunkierce, wynika, że należy w sposób stanowczy zaprzeczyć pogłoskom, iż Loewenstein wylądował wcześniej na wybrzeżu francuskiem. Z drugiej strony w Croydon stwierdzono urzędowo, że w czasie przelotu z Croydon do Dunkierki samolot, którym jechał bankier Loewenstein, nigdzie nie lądował.

Udział Polski w międzynarodowej wystawie postępu społecznego.

W Paryżu otwarta została międzynarodowa konferencja w sprawie opieki społecznej. Dokumentacja obrad oprze się na eksponatach Międzynarodowej Wystawy postępu społecznego, otwartej w parku wystawowym przy bramie Wersalskiej.

Polski dział należy do największych i najbogatszych. Budzi zainteresowanie, jako dowód wielkiej żywotności młodego Państwa Polskiego, które, mając za sobą zaledwie 10 lat niepodległości, a w tem tylko 8 lat pokoju, potrafiła na teretorjach zniszczonych wojną postawić służbę społeczną na bardzo wysokim poziomie.

Urządzeniem działu polskiego wystawy kierował wydelegowany z Warszawy przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej, radca Rminowicz.

Lekarz obłąkanych.

285 **(Ciąg dalszy.)**

— Co wieczór, od siódmej godziny, człowiek ów oczekiwać będzie odpowiedzi na moście oparty o poręcz przy drugiej arkadzie od strony miasta.

— To nie głupio pomyślane... Można będzie podejść do niego, nie wzbudzając podejrzenia.

— Można będzie... można będzie... — powtórzył La Gourgone. — Łatwo to powiedzieć, ale trzebaby chyba posiadać balon...

— Zamknij klarnet i nie dowódź! — Powiedziałem ci, że mam myśl pewną i kwita... Jutro sądzone będą dwie sprawy w kryminale... Jeden z oskarżonych, towarzysz mój recydywista posądzony jest o wspólnictwo w drobnej kradzieży kurcząt i królików... i na pewno będzie uwolniony... Dobry to chłopak, za którego odpowiadam. Jeżeli zostanie uniewinniony, puszczą go na wolność i podejmie się na pewno uprzedzić twego przyjaciela...

— Potrzeba zatem koniecznie odłożyć ucieczkę na pojutrze — zauważył Fabrycjusz.

— Ma się rozumieć.

— A jeżeli zdradzi nas ten człowiek?...

— Niezdolnym jest do niczego podobnego... Można mu zaufać zupełnie. Zadowolony bardzo będzie, że się wypłata figla sprawiedliwości, zresztą kochany nasz towarzysz da mu zapewne jakie małe wynagrodzenie?...

— Mój przyjaciel wypłaci mu zaraz sto franków...

— Za sto franków rzuciłby kogoby tylko było potrzeba do wody. A teraz dobranoc panom... Zobaczymy jutro, co będzie...

I Bec-de-Lampe owinął się kołdrą i zaczął chrapać na prawdę. Fabrycjusz siedział na łóżku, nie myśląc wcale o spaniu. Zacisnął zęby i z oczami ponuro połyskującemi pomrukiwał:

— Jeżeli wolnym będę, jakże się pomszczę piekielnie!...

*

Zeszedłszy na podwórze w oznaczonej przepisem godzinie, Bec-de-Lampe zaczepił jednego z więźniów, przechadzającego się samotnie z dosyć ponurą miną. Uderzył go po ramieniu i zawołał:

— No co Loupiat, dzisiaj podobno decydują się twoje losy?...

— Tak, stary drabie, masz rację i jeżeli dobrze pójdzie, to będę dziś jeszcze uwolniony.

— Czy masz wątpliwość jaką?

— No, zawsze jestem trochę niespokojny...

— Ale dowiedziesz im swojego alibi?...

— Zapewne, że dowiodę, ale ten kopacz prokurator, wsiądzie mi bestja na kark, z powodu trzech wyroków przeszłych... Recydywista, ma zawsze zły numer u tych ludzi. Jeżeli zechce utrzymywać, że świadkowie mojej nieobecności są świadkami fałszywymi, to mogą mnie zatrzymać w więzieniu, choć byłoby to bardzo niesprawiedliwe...

— Powiedz prawdę, nie należałeś do tej sprawy? — zapytał Bec-de-Lampe.

— Nie należałem, daję na to moje słowo, a w dodatku powiem ci, że kiedy Crochard i Biju kradli kury i króliki w Seine-Pest, ja kradłem kaczki przeszło o sześć kilometrów od nich.

— Powiedz to sędziom! — rzekł, śmiejąc się Bec-de-Lampe.

— Gotowi byliby uwierzyć. Powinienem był być wypuszczonym natychmiast, skoro jednak odesłali mnie tutaj, to nie dobrze wróży...

— Masz adwokata?

— Z urzędu, a wiesz co to warte; ci panowie z urzędu bają zawsze tak, jakby kto pluł do studni, żeby się bańki robiły....

— Spodziewasz się jednak wykręcić?

— Mam nadzieję, ale pewności żadnej...

— No — szepnął teraz Bec-de-Lampe — jeżeli się wywiniesz, czy podejmiesz się pewnego zlecenia?

— I owszem, jeżeli tylko możebne.

— I możebne i da ci zarobić sto franków, za kilka słów, jakie powiesz.

— Sto franków! — powtórzył olśniony recydywista. — Na prawdę?

— Słowo honoru!...

— Coś bardzo mi się to podoba! — O co chodzi?

Bec-de-Lampe pochylił się ku Loupiat i przez chwilę prawił mu po cichu do ucha.

— Czy tylko pewny jesteś, że ta osoba, przy drugiej arkadzie mostu, da mi sto żółtych, albo gałganek tej samej wartości? — zapytał recydywista.

— Da ci go na podpis mojego towarzysza, położony pod temi kilku słowami: Bon na sto franków.

— Możesz zatem liczyć na mnie...

— Ja też liczę...

W tej chwili nadszedł dozórca z papierem w ręku i zawołał głośno:

— Crachard, Biju, Loupiat, Gaudinier, marsz do trybunału.

Więźniowie, wywołani, weszli zaraz do kancelarji, gdzie czekający żandarmi poprowadzić ich mieli do pałacu sprawiedliwości.

— No cóż? — zapytał ten ostatni.

— Ułożone — odrzekł bandyta — wszystko zależy od wyroku, jaki zapadnie... Jeżeli go wypuszczą, to dziś jeszcze załatwi zlecenie... Trzeba czekać, a tymczasem masz tu kawałek bibułki od papierosa i szczyptę ołówka... napisz bon na sto franków.

Czas uchodził powoli. O trzeciej po południu, oskarżeni nie powrócili jeszcze z trybunału.

Bec-de-Lampe, La Gourgone i Fabrycjusz zaczęli się już obawiać. Opóźnienie to nasunęło im podejrzenie, że sprawa musiała być skomplikowaną niezmiernie. Trzej łotrzy nie spuszczali oczów z drzwi, przez które powrócić miał Loupiat ze swojem towarzystwem. **Nakoniec otworzyły się one.**

Ciekawa próba w Niemczech i jej znaczenie.

Czy dojdzie do podpisania umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami? — Na jakich zasadach powstał obecny rząd niemiecki? — Rozmowa z wybitnym przedstawicielem świata politycznego.

(Od własnego korespondenta „Gońca Nadwiśl.“)

Berlin, w lipcu.

Sklecony z takim trudem nowy rząd niemiecki, stanął wreszcie przed Reichstagiem i złożył swoje programowe oświadczenie. — Chociaż w szerokich kołach politycznych w dalszym ciągu lansowane są wiadomości, że obecny gabinet pod przewodnictwem Müller-Frankena jest rządem prowizorycznym, „rządem wakacyjnym“, którego czas trwania przeciągnąć ma się najdalej przez wakacje letnie Reichstagu, — mimo to jednak nowy rząd działa i snuje plany na bardzo daleką metę. — Z tych względów niezmiernie interesującemi okażą się informacje, które korespondentowi waszemu udało się otrzymać od jednej z wybitnych osobistości politycznych, zbliżonej dość silnie do kół obecnego rządu niemieckiego:

— Obecny rząd niemiecki — mówił nasz rozmówca — jest rządem próby, mającej wykazać, czy utworzenie rządów wielkiej koalicji pod przewodnictwem socjal-demokratów da się w Niemczech na dalszą metę utrzymać. — Nie należy bowiem zapominać, że tak zwana wielka koalicja stronnictw demokratyczno-republikańskich w Niemczech reprezentuje tak sprzeczne interesy natury zarówno politycznej jak i socjalnej, że żadne ze stronnictw, które wstąpić miały do nowego gabinetu, stojącego pod kierunkiem socjalistów, nie chciało i nie mogło, ze względu na swą taktykę partyjną, zbyt pochopnie wiązać się z nowym rządem. Szczególnie niemiecka partja ludowa (Stresemanowcy) obok momentów natury politycznej, jako główny wzgląd brała pod uwagę ten fakt, że reprezentuje ona interesy wielkiego przemysłu, oraz że w czasie ostatnich wyborów zyskała ona stosunkowo dość wiele głosów z grona pracodawców, którzy do tej pory przynależeli bądź to do demokratów, bądź do nacjonalistów, a więc dla haseł socjalistycznych są jaknajmniej życzliwie usposobieni. W tych warunkach zbyt rychłe i nieprzygotowane angażowanie się Stresemanna ze socjalistami, wydawało się kierownictwu partji niepożądane. — Mimo to jednak dwaj czołowi członkowie niemieckiej partji ludowej, a to minister Stresemann oraz minister Curtius weszli w skład nowego rządu socjalisty Frankena. — Oficjalnie wprawdzie tłómaczy się fakt ten w ten sposób, że obydwaj ministrowie wstąpili do nowego rządu na własną rękę i że partja wobec tego za ich udział w rządzie nie bierze żadnej odpowiedzialności, — nieoficjalnie jednak — a to nieoficjalne tłómaczenie ma większe znaczenie — oznacza fakt ten, że niemiecka partja ludowa pragnie wpierw przekonać się, jakie wrażenie wywołałby jej współudział w gabinecie socjalistycznym i jakie to daloby partji korzyści, ażeby dopiero potem na podstawie tych danych o oficjalnem swem stanowisku zdecydować. —

Mniej więcej takie same były względy, które zdecydowały o stanowisku centrowców i demokratów. — Zarówno centrowcy, jak i demokraci stracili w czasie ostatnich wyborów dość wiele głosów ze sfer robotniczych związków zawodowych na rzecz socjalistów. — Z tych względów obydwie partje nie chciały się również zbyt silnie wiązać ze socjalistami i wolały — przynajmniej na razie — przetrwać okres próby i zachować wolną rękę. —

Tak więc jest obecny rząd niemiecki, w skład którego weszli przedstawiciele tych partyj, które brane są pod uwagę w stworzeniu wielkiej koalicji, — rządem próby, próby, która wykazać ma, czy rządy wielkiej koalicji pod przewodnictwem socjalistów są w obecnych warunkach w Niemczech możliwe.

— Jak wypadnie ta próba? — zapytałem.

— W obecnym składzie Reichstagu rządy wielkiej koalicji pod przewodnictwem socjalistów są jedynie możliwe. — Oczywiście porozumienie stronnictw, mających tworzyć wielką koalicję, jest zwłaszcza w dziedzinie polityki wewnętrznej dość trudne. — Już jednak obecne ekspoze kanclerza Frankena, oraz wyjaśnienia, złożone przez kanclerza dodatkowo przed otrzymaniem votum zaufania, wykazały, że socjaliści nie są znów „tak czarnym djabłem“, że idą na liczne kompromisy w swych hasłach programowych — współpraca zatem na dalszą metę jest możliwa. — Te dwie okoliczności zdecydują, że rządy wielkiej koalicji dojdą oficjalnie do skutku. — Nowy rząd po otrzymaniu votum zaufania trwać będzie prawdopodobnie do jesiennej sesji Reichstagu. — W międzyczasie toczyć będą się pomiędzy stronnictwami dalsze rokowania — a rezultatem ich będzie niewątpliwie częściowa rekonstrukcja gabinetu, która rządy wielkiej koalicji na stałe zapoczątkuje. —

— W kołach polskich — dodałem — rokują sobie duże nadzieje, że nowy rząd niemiecki umożliwi szybsze porozumienie się pomiędzy Polską a Niemcami i że teraz dojdzie do podpisania umowy handlowej, tak bardzo potrzebnej dla obydwu państw. — Czy nadzieje te są słuszne?

— W ekspoze nowego rządu niemieckiego były dwa momenty, które w związku z tem pytaniem należy podkreślić. — Oto kanclerz Franken oświadczył, że: 1) Niemcy dążyć będą do zawarcia traktatów pokojowych z sąsiadami na wschodnich granicach, oraz 2) że rząd przez rozszerzenie kontroli na rynkach krajow. starać nie będzie się doprowadzić do racjonalnego kształtowania się cen na rynkach niemieckich. — Te dwa momenty są ważnem podkreśleniem dla dalszych rokowań handlowych z Polską. — Jak wiadomo, najbardziej zagorzałymi przeciwnikami zawarcia umowy z Polską, byli właściciele wielkich obszarów ziemskich, którzy przez nacjonalistów, zasiadających do niedawna w rządzie, domagali się ustawicznie utrzymania zakazu przywozu płodów rolniczych z Polski, chcąc w ten sposób kształtować dogodnie dla siebie ceny na rynkach niemieckich. Ta pozycja obszarników będzie obecnie bez znaczenia i rząd niemiecki, chcąc doprowadzić do zniżki cen, nie będzie miał potrzeby występowania przeciwko przywozowi płodów rolniczych z Polski.— Należy zatem mieć nadzieję, że dalsze rokowania, które rozpocząć mają się już w najbliższej przyszłości, będą bardziej wydatne w rezultacie, niż rokowania dotychczasowe. — Niewątpliwie jest w tym kierunku jeszcze wiele innych, bardzo zasadniczych spraw, które przed podpisaniem umowy handlowej będą musiały być uzgodnione, należy mieć jednak nadzieję, że przy dobrej woli obydwu stron Polsce na tej woli nigdy nie zbywało. — Przyp. Red.) porozumienie zostanie wreszcie osiągnięte. — W razie uzyskania porozumienia dojdzie niewątpliwie wpierw do podpisania prowizorycznej umowy, poczem dopiero ustalone zostaną podstawy trwałego traktatu. — Powtarzam jeden raz jeszcze: potrzeba jest dobrej woli…“

Z oświadczeń naszego informatora, oraz z dyskusji, jaka toczyła się nad ekspoze nowego rządu w Reichstagu, — wynika, że zwłaszcza Polska zbyt różowych nadziei z objęcia władzy przez nowy rząd niemiecki mieć nie może. — Socjaliści niemieccy nie są istotnie „zbyt czarnym djabłem“ i idą na liczne kompromisy, które w rezultacie doprowadzają do tego, że w dotychczasowej polityce niemieckiej, zwłaszcza jeśli dotyczy to Polski, nie zachodzą prawie żadne zmiany… „Potrzeba jest dobrej woli“ mówi nasz informator… Zobaczymy, czy nowemu rządowi niemieckiemu w dalszych rokowaniach z Polską, woli tej nie zabraknie…

Fr. Wierchowiecki.

Wielką mowę programową

ma wygłosić Marszałek Piłsudski na zjeździe legjonistów.

Warszawa, 10. 7. (Kor. wł.) W dniu 12 sierpnia odbędzie się doroczny zjazd legjonistów. Dowiaduję się, że na zjeździe tym Marszałek Piłsudski ma wygłosić wielką mowę programową. Mowa ma wskazać na potrzebę reformy ustroju państwowego oraz drogi, które do tego celu prowadzą. Mowa ta będzie wielką sensacją polityczną i wielkiej wagi aktem państwowym.

Odroczenie wyjazdu Marszałka Piłsudskiego zagranicę.

Warszawa, 10. 7. Nasz korespondent warszawski donosi nam: Jak się dowiaduję z źródeł miarodajnych, **Marszałek Piłsudski odroczył swój wyjazd do Rumunji.** Wczoraj wieczorem Marszałek wyjechał do Sulejówka, gdzie wraz z rodziną ma zabawić kilka tygodni. Odroczenie wyjazdu podobno nastąpiło z uwagi na wielkie upały, jakie obecnie panują w Rumunji.

Wiadomość o odroczeniu wyjazdu Marszałka Piłsudskiego rozeszła się po wczorajszej jego dłuższej konferencji z premjerem Bartlem oraz po audjencji, na której P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął Marszałka.

Nagłe zmiany w rządzie włoskim.

Dymisja 11 ministrów i wiceministrów.

Rzym, 10. 7. Mussolini nagle i niespodziewanie zmienił w gabinecie swoim 3 ministrów i 8 podsekretarzy stanu. Decyzje te, ogłoszone zupełnie niespodzianie dziś w południe, wywołały w całych Włoszech wielkie wrażenie. Uważają, że powodem zmian były nieporozumienia pomiędzy dymisjonowanym min. finansów hr. Volpim i dymisjonowanym min. Federlem, pochodzącym z obozu nacjonalistów, a resztą rządu faszystowskiego. Nowy minister finansów, senator Moscoli, wyróżnił się jako prefekt w Trieście. Nowy minister gospodarki Martelli jest profesorem geologji w instytucie gospodarczym we Florencji. Mianowanie jego świadczy o tem, że rząd włoski skierowuje obecnie szczególniejszą uwagę na bogactwa naturalne Włoch.

Upały w Ameryce.

Ludzie giną jak muchy.

Z Nowego Jorku donoszą:

W Stanach Zjednoczonych Am. Półn., zwłaszcza w stanach zachodnich, panują straszliwe upały. — **Temperatura waha się między 34 a 40 stopniami Celsjusza. Mnóstwo ludzi umiera wskutek udaru słonecznego. W jednym tylko dniu** wczoraj, zanotowano **33 śmiertelne wypadki udaru.**

Życie gospodarcze

Polski a niemiecki azotniak.

Od pewnego czasu i to specjalnie na Pomorzu, rozpoczęli miejscowi rolnicy Niemcy tendencyjną akcję, aby ganić wszystko co polskie. W tym wypadku zaopiekowali się bardzo rolnictwem na Pomorzu, wmawiając gwałtem łatwowiernym rolnikom, że azotniak produkowany w Polsce w Chorzowie jest gorszy od sprowadzanego z Niemiec. Wypadki szkodliwego działania azotniaku na rośliny są wtedy, jeżeli go się nieumiejętnie użyje, tak przed siewem ziarna jak i pogłównie to znaczy siejąc go wiosną na oziminy.

We wszystkich pismach rolniczych, broszurach i poradach, stale się podkreśla, ażeby azotniaku nie siać na mokre rośliny, gdyż zawiera on około 60% wapna palonego. Posiany na roślinę mokrą wapno łączy się z wilgocią, lasuje się i działa żrąco, roślina żółknie lecz przychodzi do siebie i nabiera koloru ciemnego. Przy dużej dawce azotniaku na bardzo mokre rośliny może je zupełnie zniszczyć. Również może szkodzić gdy się go daje na rolę na krótko przed siewem ziarna. Po wysianiu azotniaku należy conajmniej 6—8 dni odczekać, a dopiero dokonać siewu ziarna. Przytem korzystnie jest, aby zawsze posiany azotniak był zabronowany, zmieszany z ziemią, gdyż wtedy następuje lepszy jego rozkład. Błędy przy stosowaniu azotniaku robią nawet światli rolnicy, oczem przekonałem się naocznie niejednokrotnie wskutek nieprzestrzegania koniecznych ostrożności i zbytniego pospiechu.

Azotniak produkowany w Niemczech ma taki sam skład chemiczny. jest takim samem produktem podobnie fabrykowanym — co zatem ma przemawiać za jego wyższością nad chorzowskim? — Odpowiedź prosta „nasza fałszywa łatwowierność". Aby jednak rolników utrzymać w błędnem mniemaniu, może taki rolnik Niemiec użył azotniaku niemieckiego z zachowaniem wszelkich ostrożności, jak wyżej wspomniałem, gdyż te same ostrożności należy zachować i przy stosowaniu azotniaku niemieckiego, sąsiadowi zaś doradził fałszywie lub sam w ten sposób stosował krajowy azotniak i już gotowy argument do zwalczania polskiego azotniaku.

Pojedyńcze wypadki złego stosowania nie mogą być powodem do twierdzenia, że polski azotniak jest zły. Najlepszym dowodem jak azotniak chorzowski dziś panuje jest coraz większe zapotrzebowanie krajowe, a nawet produkcja ta nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowań.

Posiada przytem azotniak chorzowski ponad 20% azotu, gdy zagraniczne posiadają 18—19 azotu. Potwierdzają jego dobroć również zamówienia zagraniczne, gdy tylko Chorzów w jakimś czasie ma jakiś zapas, to łatwo go niezwłocznie eksportuje. Nie należy być zatem tak łatwowiernym na fałszywe pogłoski, a starać się racjonalnie stosować, poradzić fachowców, czytać odpowiednie broszury. Przekonany jestem, że wszystko to wyjdzie na dobro każdemu rolnikowi i nie będziemy wtedy ganić tego co krajowe, a chwalić zagraniczne. Cel jaki mają w tym względzie Niemcy jest aż nadto wyraźny.

Współpraca gospodarcza Czechosłowacji z państw. Europy środkowej.

Fakt stałego rozszerzania produkcji przemysłowej, przy równoczesnem powstawaniu nowych gałęzi przemysłu w państwach do niedawna jeszcze wybitnie rolniczych wysuwa na plan pierwszy znaczenie celowego współżycia gospodarczego pomiędzy poszczególnemi państwami europejskiemi. W szczególności doniosłe nad wyraz znaczenie posiada problem ten dla nowych państw Europy środkowej, powstałych na terytorjum byłej monarchji austro-węgierskiej. Możemy tu obserwować ciekawe zjawisko, że rozwój gospodarczy tych państw zmierza do wzajemnego uniezależnienia się od siebie drogą nawiązania bezpośrednich stosunków gospodarczych z państwami Europy zachodniej.

Prąd ten szczególnie silny jest w Czechosłowacji, jak to wynika z następujących danych: W roku 1921 eksport czechosłowacki do państw sukcesyjnych stanowił 51 proc. ogólnego eksportu, do Niemiec — 11 proc., do innych państw — 32 proc. ogólnego eksportu czechosłowackiego. Z biegiem czasu stosunek ten ulegał stałym zmianom na rzecz państw zachodnio - europejskich i w roku 1927 wyrażał się następującemi cyframi: eksport do państw sukcesyjnych — 36 procent, do Niemiec — 24 proc., do innych państw 40 proc. ogólnego eksportu czechosłowackiego. W ten sposób eksport czechosłowacki do państw, z któremi przed wojną tworzyła ona jedną całość, spadł w ciągu 6 lat z 57 na 36 procent, natomiast eksport do państw, leżących przed wojną poza granicami Austro-Węgier, wzrósł z 43 na 64 proc. Dla handlu czechosłowackiego fakt ten posiada bardzo doniosłe znaczenie, gdyż handel Czechosłowacji z państwami sukcesyjnemi wpływał w wielkiej mierze na aktywność czechosłowackiego bilansu handlowego, która to aktywność w następstwie systematycznego zmniejszania się obrotu handlowego z temi państwami wykazuje ostatnio tendencję wybitnie zniżkową. Tak naprz. w roku 1927 miała Czechosłowacja aktywny bilans handlowy z następującemi państwami: największe aktywa wykazywał handel z Austrją, a mianowicie 1.789,000.000 koron cz. (eksportowano głównie tkaniny wełniane, bawełniane i jedwabne, dalej węgiel, słód i cukier); na drugiem miejscu stały Niemcy z aktywem 1.093,000.000 koron cz. (eksportowano tkaniny bawełniane, drzewo, węgiel, wyroby skórzane, słód i jęczmień), dalej idą Anglja (aktywum 720,000.000 koron cz.), Węgry (659,000.000 kor. cz.), Jugosławja (341,000.000 k. cz.), Rumunja (245,000.000 k. cz.). Ponadto pewne aktywum wykazały bilansy handlowe Czechosłowacji z Danją, Szwajcarją, Japonją, Norwegją, Italją, Rosją i Bułgarją.

Pasywny bilans handlowy miała Czechosłowacja w roku 1927 z Hamburgiem (import zboża i bawełny), z Bremami (również z powodu znacznego importu zboża i bawełny), z Francją, z Polską (import bydła, ropy naftowej i benzyny), ze Stanami Zjednoczonemi A. P., Belgją, Indjami Brytyjskiemi i Egiptem.

Z powyższego wyszczególnienia widać najlepiej, jak doniosłe znaczenie dla czechosłowackiego bilansu handlowego posiadają stosunki gospodarcze z państwami, które przed wojną wchodziły w skład monarchji austro-węgierskiej. Największe znaczenie posiada przy tem dla Czechosłowacji handel z Austrją. Jeszcze w roku 1924 Czechosłowacja kierowała do Austrji 37 procent swego ogólnego eksportu, w roku 1927 eksport do Austrji stanowił już tylko 29 proc., a rok bieżący, jak to wynika z przedbieżnych obliczeń, przyniesie w tym kierunku dalszą jeszcze redukcję. Aktywum/bilansu handlowego Czechosłowacji z Austrją zmniejszyło się w związku z tem z 300 mil. szylingów w roku 1925 na 180 miljonów w roku 1925, 160 milj. w r. 1926 i na 140 milj. w r. 1927.

Zaznaczyć wypada, iż podobne zjawisko obserwować można również w innych państwach sukcesyjnych. Tak n. p. eksport Austrji do państw, które przed wojną tworzyły z nią jedną całość, stanowił w r. 1924 — 52 proc. ogólnego eksportu austrjackiego, a następnie, stale się zmniejszając, spadł w r. 1927 na 47 procent.

Z biegiem czasu rozluźniają się więc wszystkie te węzły, które na polu gospodarczem łączyły poszczególne terytorja dzisiejszych państw sukcesyjnych, a ręka w rękę z tem powstają co raz to nowe trudności, wynikające z zaprowadzenia nowych granic celnych i z powstawania w poszczególnych państwach, dawniej wybitnie agrarnych, nowych gałęzi przemysłu. Wszystko to razem wziąwszy, stwarza nadzwyczaj trudne warunki rozwoju gospodarczego w starych państwach przemysłowych, które zmuszone są obecnie pracować z minimalnym zyskiem. Nawiązywanie bezpośrednich stosunków handlowych z państwami zachodniemi i zamorskiemi, zmierzające do zapewnienia nowopowstałemu przemysłowi państw sukcesyjnych nowych rynków zbytu, uważać należy za pierwszy krok na drodze do konsolidacji gospodarczej Europy Środkowej. Poszczególne państwa uświadamiają sobie w całej pełni, że w dzisiejszych warunkach nie może być mowy o pomyślnym rozwoju gospodarczym Europy środkowej według norm przedwojennych, i dla tego starają się rozwój ten skierować na nowe zupełnie tory. Wyrazem tych usiłowań są liczne traktaty handlowe, zawierane ostatnio pomiędzy państwami sukcesyjnemi a państwami zachodnioeuropejskiemi i zamorskiemi.

Zniżka cen zboża.

Ze wszystkich rynków zbożowych świata nadchodzą wiadomości o zniżkowym ruchu cen zboża, który rozpoczął się już od maja br. Tendencja ta tłómaczy się uspokojeniem rynków, ponieważ niewątpliwie w najbliższym roku żaden katastrofalny brak zbóż nie grozi. Nadwyżka eksportowa pszenicy Stanów Zjednoczonych obliczana jest na 25 miljonów kwintali, a nawet więcej, gdyż z urodzaju roku ub., który był bardzo obfity, pozostaną znaczne remanenty. Nadmienić również należy, że Stany Zjednoczone nie decydują o ogólnoświatowym rynku pszenicy, gdyż znacznie więcej od nich dostarcza Kanada, Argentyna i Australja.

Ceny żyta podążaja z małemi wahaniami za cenami pszenicy. Zniżka jednak jest tu nieco mniejsza.

W Polsce mamy obecnie cenę pszenicy najniższą od czasu załamania się tendencji zwyżkowej; niższą niż w tym okresie roku ubiegłego, niemniej jednak przewyższającą o wiele poziom cen wszechświatowych. Cena pszenicy w Polsce, chociaż obecnie obniżyła się znacznie, jest tak wysoką, jak wogóle nie notowano w tym roku na giełdzie np. chicagowskiej, będącej najważniejszym rynkiem zbożowym Stanów.

Ceny żyta w drugim tygodniu czerwca wykazały wyraźną zniżkę. Ceny jęczmienia są prawie bez ruchu, tranzakcje, o ile idzie o jęczmień browarniany — są nieliczne. W owsie tendencja nieco zwyżkowa.

Już w roku bieżącym 1927/28 do 1 czerwca przywieźliśmy do Polski 1346 tysięcy kwintali pszenicy i 789 tysięcy kwintali żyta; stanowi to razem około 2135 tysięcy kwintali. Wprawdzie w roku ubiegłym do tejże daty przywieźliśmy 2364 tysięcy kwintali, ale w 1926/27 roku był na początku znaczniejszy wywóz (do 1 czerwca 1927 r. około 974 tysięcy kwintali), gdy w roku 1927/28 wywozu prawie nie było. Saydo ujemne w roku bieżącym jest tedy większe.

Ile rowerów wyrabiamy w kraju, a ile sprowadzamy z zagranicy.

Rozwój naszego przemysłu rowerowego

Przemysł rowerowy w Polsce powstał mniej więcej w tym okresie, co nowoczesny rower, rozwija się jednak tak powoli, że dotychczas lwia część zapotrzebowania pokrywana jest importem zagranicznym. Rozkwit przemysłu rowerowego, który obserwuje się w Niemczech, Francji i Anglji, w Polsce nie wykazuje takiego postępu.

Przed wojną światową przemysł rowerowy w Kongresówce, dzięki rosyjskim cłom ochronnym, wynoszącym około 80% wartości, rozwijał się dosyć pomyślnie, mając przytem cały obszar rosyjski, jako rynek zbytu. Wielki jednak rozwój tego przemysłu nie był do pomyślenia z powodu fatalnego stanu dróg, bez których rower nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

Po wojnie sytuacja zmieniła się na lepsze, gdy Poznańskie i Pomorze ze swemi dobremi drogami zaczęły zgłaszać duże zapotrzebowanie na rowery. Naogół zapotrzebowanie rynku polskiego na rowery w ostatnim roku można określić na 105.000 sztuk, z czego 80.000 zostało sprowadzonych z zagranicy, przeważnie z Niemiec.

Przemysł rowerowy na G. Śląsku zaczyna rozwijać się bardzo pomyślnie i produkcję z łatwością możnaby doprowadzić do 20.000 sztuk rocznie, na przeszkodzie stoi tu jednak brak kapitałów obrotowych. Przedsiębiorstwa mają bardzo dobrze zainstalowane warsztaty, zaopatrzone w najnowsze modele automatów Pitlera, jednak z wyżej przytoczonych powodów częściowo tylko są uruchomione.

Półfabrykaty do wyrobu ram, t. zw. rurki ramowe, są sprowadzane ze Szwecji i Niemiec, lecz cło na ten materjał jest tak wysokie, jak na gotowe wyroby, co wysokim stopniu u-

Dużą konkurencję śląskiemu przemysłowi robią przygodni handlarze rowerów niemieckich, rekrutujący się z bezrobotnych. Posiadając kartę cyrkulacyjną, handlarz wyjeżdża na Śląsk Opolski, skąd przewozi rozmontowany rower, płacąc cło, przemycając przytem drobniejsze części w kieszeniach ubrania, a następnie na stronie polskiej sam go montuje i nie ponosząc żadnych ciężarów, sprzedaje, kontentując się zarobkiem 10 do 15 zł. na sztuce.

Bardzo byłoby wskazanem, żeby nasze instytucje finansowe zainteresowały się przemysłem rowerowym na G. Śląsku i zechciały poprzeć go kredytowo, gdyż przy odpowiednich środkach obrotowych, produkcja krajowa mogłaby w tej dziedzinie wyprzeć poważną część konkurencji zagranicznej.

Ostatni tydzień zapisów na obligacje
4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

W sobotę, dnia 14 bm. ubiega termin subskrypcji pożyczki inwestycyjnej. Dotychczasowe rezultaty subskrypcji wykazują, że kwota pożyczki, wyłożona do sprzedaży, zostanie pokrytą z nadwyżką, w związku z czem zajdzie konieczność repartycji zgłoszeń. Repartycja obligacyj zostanie przeprowadzona w ten sposób, by korzyści ... papieru, były udziałem możliwie największej ilości obywateli.

Syndykat banków, który objął pożyczkę, odbędzie w najbliższych dniach posiedzenie w P. K. O. celem omówienia dotychczasowego przebiegu publicznej rozsprzedaży pożyczki.

Wobec dużego powodzenia pożyczki i bliskiego terminu zamknięcia zapisów, należy się spieszyć ze zgłaszaniem subskrypcji, by nie utracić okazji nabycia tego papieru.

Kredyt zagraniczny a podatek dochodowy.

Ukończone niedawno szczegółowe badanie sytuacji polskiego przemysłu, wykazało potrzebę przebudowy i modernizacji. Oczywiście nie można tego dokonać bez znacznych inwestycyj, które np. w górnośląskim przemyśle węglowym, cynkowym i koksowym wynoszą według opracowanego programu 185 miljonów zł., w całym zaś przemyśle żelaznym około 200 miljonów zł. Kapitałów tych nie znajdziemy w kraju, mogą być one osiągnięte tylko w drodze pożyczki zagranicznej.

Przemysł pracujący w ciężkich warunkach konkurencyjnych nie może zaciągać pożyczek drogich. Tymczasem niezależnie od oprocentowania normalnego spadają nań ciężary, które pożyczkę znacznie podrażają. Wynika to z dzisiejszej formy ujęcia podatku dochodowego.

Według art. 1 ust. 2 ustawy o podatku dochodowym podlegają państwowemu podatkowi dochodowemu osoby fizyczne bez względu na ich miejsce zamieszkania lub pobytu, o ile na obszarze Państwa posiadają wierzytelności zahipotekowane na nieruchomościach. Według art. 1 p. 5 ust. b. osoby prawne, których Zarząd nie znajduje się na obszarze Rzeczypospolitej, opłacają podatek od dochodów, osiągniętych w Polsce ze źródeł wymienionych w p. 2 ust. a., a więc od dochodu z zahipotekowanych na nieruchomości wierzytelności.

W rezultacie, o ile wierzyciel zagraniczny udziela kredytu przedsiębiorstwu i zabezpiecza go na własności nieruchomej, a umowy międzynarodowe o podwójnem opodatkowaniu w odnośnem państwie nie uwalniają jego poddanych od podwójnego opodatkowania — to wierzyciel ten winien w Polsce zapłacić podatek dochodowy od dochodu, który uzyskał tytułem odsetek od udzielonej pożyczki.

W praktyce wierzyciel przerzuca te ciężary na dłużnika. Pożyczając, zamierza uzyskać cały procent, bez potrąceń. Prowadzi to do podrożenia zagranicznego kredytu i niejednokrotnie, kredyt ten uniemożliwia.

Przypuśćmy, że chodzi o kredyt oprocentowany w stosunku rocznym 7% od sta. Ponieważ zagraniczny wierzyciel hipoteczny, o ile jest osobą prawną, ma płacić od wspomnianych 7% odsetek 25% podatku dochodowego i 25% nadzwyczajnego, 10% dodatku do podatku, wreszcie 5% dodatku komunalnego, razem 32.5% (jako osoba fizyczna 40% + 4% + 5% = 49%) — przeto odsetki ponoszone przez dłużnika wzrastają z 7% do 9¼%, względnie 10¼%. Zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej na tych warunkach jest niemożliwością.

Sądzimy, że w tych warunkach byłaby pożądaną nowelizacja ustawy o podatku dochodowym. **T.**

Ważne dla podatników.
Uwagi godne orzeczenie Najwyż. Trybunału Administracyjnego

Od czasu do czasu podwoje sanktuarjów podatkowych zostają nieco odchylone i wtedy ukazują nam się zjawiska dość osobliwej natury.

Ostatnio wydane orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie ciążących na władzach podatkowych obowiązków w stosunku do licznych płatników, ukazuje nam, jak bardzo walczyć należy o każde nasuwające się w życiu codziennem mniej lub więcej ważne zagadnienie.

Źródło sprawy.

P. M., właściciel komisowego składu manufaktury i kołder w Warszawie, wytoczył w Najwyższym Trybunale administracyjnym przeciw komisji odwoławczej podatku przemysłowego spór, którego przedmiotem była kwestja:

czy przedsiębiorstwo skarżącego dotyczy sprzedaży na własny rachunek — czy też tylko reprezentacji innych firm i komisu?

Kwestja ta była dla skarżącego niezmiernie ważną, gdyż władze podatkowe, uważając, że skarżący sprzedaje towary na własny rachunek, przyjęły obrót w wysokości zgórą 121 000 zł, podczas gdy skarżący twierdził, że obrotem jego jest tylko pobrana prowizja w sumie około 2 500 zł.

Skarżący przedłożył władzom cały szereg umów prowizorycznych, zawartych z reprezentowanemi firmami, które jednak władza bez podania szczegółowych powodów uznała za miarodajne.

Przy rozprawie w Najw. Trybunale administracyjnym pod przewodnictwem sędziego Półkozic - Wolskiego, wystąpił pełnomocnik M., adw. Maryański z zarzutem braku uzasadnienia zaskarżonej decyzji władzy i braku powodów dlaczego komisja odwoławcza nie rozważyła zarzutów odwołania, popartych dowodami, władza zaś podatkowa twierdziła, że niema obowiązku komunikować stronom motywów swej decyzji, gdyż ustawa takiego obwiązku nie nakłada.

Orzeczenie.

Najwyższy Trybunał administracyjny **uchylił zaskarżoną decyzję** i wyraził w swem orzeczeniu pogląd, że **podanie do wiadomości płatnika motywów decyzji władzy podatkowej jest konieczne w wypadkach negatywnej oceny zaofiarowanych dowodów**, skarżący bowiem jest obowiązany w skardze do Najw. Trybunału adm. dokładnie określić powody zaskarżenia, **te powody więc musi poznać**, i tylko wtedy, gdy je dokładnie zna, może się przed Trybunałem administracyjnym należycie bronić. Podane przez władze podatkowe dopiero w odpowiedzi na skargę powody odrzucenia ofiarowanych przez płatnika dowdów, są już spóźnione, i nie podlegają rozważaniu.

Orzeczenie Trybunału jest niezmiernie ważne, gdyż nakłada na władze podatkowe obowiązek krytycznego badania dowoódw, przedstawianych przez podatników i zajmowania wobec nich pewnego stanowiska, które musi być podane do wiadomości płatnika.

Dotychczas bywało przeważnie tak, że podatnicy wysilali się na przedstawianie władzom wszelkich możliwych dowodów, a władze ignorowały te dowody i robiły tak, jak gdyby ich wcale nie było.

Nałożony na władze obowiązek informowania podatnika co do ofiarowanych dowoódw będzie gwarancją, że władza każdy dowód rozważy i komunikując podatnikowi ocenę dowodów, da mu przez to możność należytej obrony i repliki.

Podwoje sanktuarjów podatkowych zostają przez to nieco odchylone, oby z czasem zostały zupełnie rozwarte.

Reforma taryf kolejowych.

Pogłoski, jakoby od kilku tygodni rozważany był w Biurze Taryf ministerjum komunikacji projekt nowej podwyżki taryf kolejowych, niezupełnie odpowiadają rzeczywistości. Ministerjum komunikacji zajmuje się już od dłuższego czasu gromadzeniem materjałów i przeprowadzaniem studjów nad reformą taryf kolejowych, z myślą przewodnią uzgodnienia interesu kolei z interesami gospodarczemi ludności.

Reforma taryf ma kolejom państwowym zapewnić samowystrczalność — przy równoczesnem obciążeniu poszczególnych kategoryj przewozów w stosunku do ich wytrzymałości i gospodarczego znaczenia.

Z chwilą, gdy taka reforma przyjdzie do skutku, należy się spodziewać zmian stawek taryfowych zarówno w górę, jako też i w dół, jednak w rozmiarach, które nie mogą wpłynąć na rolnictwo, przemysł i handel.

Niema również obawy, że publiczność zostanie podwyższeniem taryf zaskoczoną, albowiem prace nad reformą taryf odbywają się jawnie przy wybitnym i bezpośrednim współudziale najszerszych kół zainteresowanych, a czynniki publiczne mają i będą miały możność zajęcia stanowiska co do każdego szczegółu przygotowujących się projektów.

Giełda pieniężna.

WALUTY.

Gdańsk, 10. 7. (AW.) Za 100 zł. loco Gdańsk 57.51—57.62, przekaz na Warszawę 57.52—57.62, dolar w stosunku do zł. 8.91, za 100 guld. prywatnie 173.511—173.913.

DEWIZY.

Warszawa, 10. 7. (AW.) Belgja 124.37, Holandja 359.25, Londyn 43.40½, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.95, Praga 26.42, Szwajcarja 171.80, Wiedeń 125.69 i pół. Włochy 46.79. Tendencja słaba.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 9. 7. W sprzedaży hurtowej za 100 kg. loco skład notują kasza jęczmienna łamana 70 zł., pęczak 70 zł., perłowa 87 zł., owsiana 100 zł., płatki owsiane 95 zł., pszenna manna 102 zł., czerwona 105 zł., maczek „0“ — 135 zł., „00“ i 3/0 — 145 zł., groch łuskany cały 112 zł. — w połówkach 85 zł., — Victorja 110 zł., polny 60 zł., cukrowy 110 zł., fasola olbrzymia 80 zł., — drobna biała 73 zł., ryż Burmah 75 zł., Siam 105 zł., Patna 130 zł., mąka kartoflana 73 zł., makarony 150 zł. Zapo-

Poznań, 9. 7. Urzędowa ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu z dnia 9. 7. Warunki: handel hurtowny, fr. st. załad., ładunki wagonowe, dostawa zaraz, za 100 kg. Kursy ustalone na podstawie cen orjentacyjnych w złotych: żyto 45.25—46.75, usp. słabe pszenica 50—52 usp. słabe, jęczmień przemiałowy 45—46, usp. słabe, owies 43.25—45.25, usp. słabe, mąka żytnia 65 proc. łącznie w work. stand. 68.75, 70 proc. łącznie w work. stand. 66.75, — pszenna 65 proc. łącznie w work. 70—74

Sprawy ogrodnicze.

W niedzielę d. 8 bm. odbyli ogrodnicy z Grudziądza i kilku powiatów zebranie, które ważnością uchwał, przyczyni się do wydajniejszej pracy Związku ogrodn. i pomocników, założonego w ubiegłym roku dla wojew. pomorskiego w Grudziądzu.

Celem tego zebrania, któremu przewodniczył p. insp. ogrod. miejskich Wodwud, było oświadczenie się ogrodników wobec potrzeby przystąpienia oddziału grudziądzkiego do Związku Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie, następnie obszernie omówiono sprawę egzaminowania uczniów, urządzenia w miesiącach zimowych kursów ogrodniczych, popierania Pomorskiej Wystawy ogrodniczej w Toruniu i zwiedzono gremjalnie największy na Pomorzu zakład ogrodniczy p. T. Frencha oraz p. M. Riedla.

Wszystkie organizacje ogrodnicze w Polsce, zatrzymując całkowitą w ramach swego programu autonomję, uznały za wskazane połączyć się w Związku polskich Zrzeszeń ogrodniczych, i aczkolwiek ogrodnicy jako pracobiorcy mają jeszcze zastrzeżenia, głośno wypowiadane pod adresem centrali warszawskiej za pozostawienia na uboczu nieustalonych unormowań warunków pracy i płacy, — to jednak oddział grudziądzki doceniając ważność zbiorowego działania wszystkich związków na polu podniesienia ogrodnictwa w Polsce, z chęcią zgodził się przystąpić w charakterze członka do Związku Zrzeszeń ogrodn.

Następnie szeroko omówił p. Wodwud znaczenie kształcenia uczniów po ogrodach handlowych i prywatnych, przedkładając zebranym tekst memorjału własnego opracowania, który posłuży komisji egzaminacyjnej jako materjał dyskusyjny.

Ogrodnictwo uznaje dziś wielu za sztukę, a jednak kadencja uczniowska tak wielce odbiega od właściwego celu, że kwestja uczniowska traktowana zupełnie obojętnie, paraliżuje raczej postęp ogrodnictwa. Dopiero w tym roku, po tylu nawoływaniach i staraniach grudziądzkiego oddziału, powołaną zostanie osobna komisja, w skład której wejdą przedstawiciele Związków ogrodniczych, i ta poraz pierwszy przeprowadzi egzaminowanie uczniów. Do powyższej komisji delegowano przewodn. insp. ogrod. p. Wodwuda.

W dalszym ciągu zebrania referował p. Wodwud o sprawach ogrodn. na wystawie w Toruniu, zachęcając wszystkich do poparcia tak pięknego wysiłku woli i energji inicjatorów. Związek ogrodn. i pomocn. gremjalnie zwiedzi wystawę i urządzi zjazd ogrodniczy, chcąc tą drogą zapoznać wszystkich ogrodników o celowości istnienia związku.

Po omówieniu przygotowań do urządzenia w zimie kursów ogrodniczych na wzór warszawskiego tow. ogrodn., wszyscy obecni udali się do wielkiego zakładu ogrodniczego p. T. Frencha, oglądając najprzedniejszą hodowlę cyclamenów, hortensji, palm, paproci, goeorgiń itd. Wszelkich informacyj udzielał kierown. działu hodowlanego p. Odrowski. Cały zakład ogrodniczy zakrojony na wielką skalę, znany jest w kraju i zagranicą, przynosząc uznanie p. Frenchowi, który w świecie ogrodniczym jest wybitnym fachowcem.

W drodze powrotnej zwiedzano wzorowo prowadzone ogrodnictwo handlowe p. M. Riedla. Uczestnicy zebrania z pośród których wielu pracowało zagranicą, pochlebnie wypowiadali się o kulturach tego ogrodnictwa, które ma przyszłość przed sobą.

Tak odbyte zebranie przysporzyło wiele pożytecznych wiadomości, z pomocą których młodzi i starsi większem oraz doświadczeniem, będą mogli z większym pożytkiem pracować w ogrodnictwie.

Symfonja światła.

Nowe metody techniki światła. — Iluminacja w przeszłości a iluminacja obecna. — Architektura światła.

(Korespondencja własna).

Brno Morawskie w lipcu 1928.

Dwie największe wystawy roku bieżącego: Wystawa Prasy w Kolonji i Wystawa Kultury Współczesnej w Brnie współzawodniczą wieczorami w demonstrowaniu współczesnej sztuki iluminacyjnej. Wieczorem obie wystawy tracą swój zasadniczy charakter i przekształcają się w wystawy światła.

Wtedy widzimy i odczuwamy jak silne wrażenie może wywrzeć na człowieku symfonja świetlna. Droga od dawnych sposobów oświetlania i iluminowania jest tak samo daleka, jak od świeczki łojowej do reflektora elektrycznego XX stulecia.

Dawniej podstawą illuminacji był świecący się punkt, kolorowa lampka lub lampionik, mdłe światło świecy lub lampy naftowej; żółta, migocąca żarówka z nitką węglową uważana była za wyraz doskonałości techniki iluminacyjnej. A dzisiaj zamiast świecących się punktów mamy szeroką plamę świetlną — równy snop światła z potężnego reflektoru. Dawniej oświetlano tylko kontury, obecnie — cały budynek. Dziś przy iluminacji powstaje pełny obraz świetlny, nietylko świecący się obraz turów gmachu.

Obecnie podstawą iluminacji (widzimy to na Wystawie Kultury Współczesnej w Brnie) jest reflektor i lampa rtęciowa, dająca pełną, potężną, a zarazem miękką linje konturów.

Środki iluminacyjne dają obecnie całą falę światła, zamiast dawnych promieni. Na białem tle dzięki temu sposobowi iluminacji dają się osiągnąć niezwykłe efekty. Jest to zwłaszcza dostrzegalne na głównym pawilonie wystawowym, którego rozmiary i osobliwości architektoniczne szczególnie jaskrawie rzucają się w oczy i stają się widoczne dla osób zwiedzających wystawę tylko wieczorem, podczas iluminacji.

80 ogromnych reflektorów, ukrytych przed oczami widzów, oświtla środkową rotundę i skrzydła pawilonu. Rotunda oświetlona jest łagodnem, białem światłem, a białe skrzydła pod kolorowemi promieniami wydają się barwnemi. Na kolorowem tle rotunda wybija się wieczorem znacznie wyraźniej i plastyczniej w dzień.

Nowy charakter konstrukcyjny budynku podkreślony jest za pomocą oświetlenia kolumn oraz nieoszklonych miejsc pawilonu. Miejsca zaś oszklone są ciemne.

Lewy i prawy kraniec terytorjum wystawowego są również rzęsiście oświetlone. Daje to możność lepszego wyobrażenia sobie, jak wielką przestrzeń zajmuje teren, na którym rozmieszczono 70 pawilonów Wystawy Kultury Współczesnej.

Na lewym krańcu wystawy, jakgdyby dla kontrastu, obok najnowszych metod iluminacji zastosowano i stare; — pojedyńcze żarówki oświetlają kontury pawilonu miasta Pragi; ogromny basen z fontanną w środku, naprzeciw restauracyj wystawowych, jest również otoczony wielkiemi matowemi kulami elektrycznemi, przypominającemi przy świetle dziennem naszyjnik z pereł. Iluminację basenu stanowi 500 lamp kulistych. Wzór starej iluminacji wstawiony jest do ramki planu nowej iluminacji.

Pawilon miasta Brna, znajdujący się również z lewej strony od wejścia, prześwietlony jest z wewnątrz kolorowymi reflektorami. Gra kolorów czyni ten powilon (w dzień mało wyróżniający się z ogólnego kompleksu budynków) szczególnie efektownym i ciekawym.

Część pawilonów, dzięki efektom świetlnym, — wydaje się wieczorem wiszącą w powietrzu. Dzieje się to dlatego, że słupy betonowe niektórych budynków wystawowych są przy ziemi zamaskowane, i gdy wieczorem oświetla się część betonu, wystającego, wytwarza się złudzenie, że pawilon wisi w powietrzu, więcej powiększa fantastyczność wieczornego oblicza wystawy.

Na prawym krańcu terenu wystawowego barjerę świetlną stanowi gmach berneńskich targów prób. należący do systemu pawilonów wystawowych. Jasno wybija się 40-metrowa środkowa wieża tego gmachu. Na górnym pomoście tej wieży znajduje się latarnia obrotowa, rzucająca światło daleko poza granice terenu wystawowego.

Uderzająco piękny jest wygląd Wystawy Kultury Współczesnej wieczorem ze wzgórz okolicznych. Sprawia ona wrażenie bajecznego miasta, przezroczystego, mieniącego się wszystkiemi kolorami tęczy. Obraz ten uzupełniony jest przez iluminację widocznych z daleka gmachów Brna. Błyszczy szczyt katedry gotyckiej; w świetle kolorowych reflektorów wybija się masywna architektura starożytnego zamku Spielberg; błękitnemi, różowemi i zielonkawemi tonami wylania się z mroku fasada Teatru Narodowego.

Światło nie da się oderwać od kultury współczesnej, oto dlaczego na wystawie w Brnie tyle uwagi zwrócono na światło i luminację.

Od dwustu lat

Królowie Szwecji należą do masonerji

i sprawują w niej najwyższe urzędy.

Król szwedzki Gustaw V obchodził niedawno 70-tą rocznicę swych urodzin. Z tej przyczyny prasa całego świata rozpisywała się szeroko i drobiazgowo o życiu działalności króla.

Ostatnio ukazał się w prasie zagranicznej artykuł twierdzący, że królowie szwedzcy wogóle a król Gustaw w szczególności popierają masonerję czyli tak zwane wolnomularstwo.

Król Gustaw pozostaje pod wpływem wolnomularstwa od wczesnej młodości. Jako młodzieniec 19-to letni późniejszy król Gustaw został przyjęty przez ojca swego Oskara II do loży „Nordiska Forsta“ w Sztokholmie; gdy doszedł do pełnoletności, mianowano go Wielkim Mistrzem wielkiej loży krajowej Szwecji z tytułem „Salomonis Procurator“ a w r. 1891 Wielkim Mistrzem wielkiej loży norweskiej.

Od wstąpienia na tron król Gustaw stanął na czele zakonu wolnomularskiego w Szwecji z tytułem „Najmądrzejszego Zastępcy Salomona“ (Vicarius Salomonis). Piastując tę godność ma przy sobie 11 wyższych urzędników — 9 świeckich i 2 duchownych — którzy tworzą Radę Najwyższą, zwaną Sanhedrinem. Opuszczone miejsce Wielkiego Mistrza wielkiej loży krajowej Szwecji objął po ojcu swym obecny następca tronu Gustaw Adolf, będący jednocześnie I-ym urzędnikiem Sanhendrinu.

Obaj bracia króla Gustawa V należą również do zakonu. Pierwszy brat — Oskar Karol August książę Gotlandu był przyjęty 25 listopada 1879 r. do loży „St. Erik“ a w r. 1882 otrzymał godność zastępcy Wielkiego Mistrza Krajowego Szwecji z tytułem Namiestnika Świątyni Salomona. Drugi brat Oskar Karol Wilhelm książę Westgotlandu był przyjęty w r. 1881 do loży „Nordisca Forsta“ w Sztokholmie, a następnie został pełniącym obowiązki zastępcy Wielkiego Mistrza Krajowego wielkiej loży krajowej Szwecji i Norwegji. Przez pewien czas był również mistrzem katedry loży św. Andrzeja „Nordisca Cirkeln“ na wschodzie Sztokholmu.

Poprzednicy króla Gustawa na tronie szwedzkim, jak ojciec jego Oskar II, stryj Karola XV, dziad Oskar I i pradziad Karol XIV, założyciel dynastji Bernardottów, byli tradycyjnie Wielkimi Mistrzami wielkiej loży krajowej (Salomonis Procurator), jako następcy tronu i Mistrzami Zakonu (Vicarius Salomonis) po wstąpieniu na tron.

Z powodu 25-o lecia zarządu Oskara II mularstwem wielka loża wybiła na jego cześć medal pamiątkowy. Drugi stryj króla Gustawa — Franciszek Gustaw książę Uplandu został mistrzem loży „St. Erik“.

Ostatni przedstawiciele dynastji szwedzkiej Wazów byli również wybitnymi wolnomularzami. Najwięcej zasług okazał zakonowi książę Sudermanlandu, późniejszy król Szwecji Karol XIII, który z entuzjazmem pracował nad rozszerzeniem i wzmocnieniem mularstwa. W Szwecji egzystował order wolnomularski Czerwonego Krzyża. Gdy w r. 1778 przyszedł na świat syn króla Gustawa III Wazy, następca tronu (późniejszy Gustaw IX), na drugi dzień po urodzeniu za zgodą króla był mianowany członkiem zarządu i król własnoręcznie położył mu do kołyski wspomniany order. To samo miało miejsce po czterech latach z bratem Gustawa IV — Karolem Gustawem księciem Samlandu. Karol XIII nadał w r. 1811 mularskiemu Czerwonemu Krzyżowi znaczenie orderu państwowego i nazwał go orderem Karola XIII. Nadawany mógł być tylko w ograniczonej liczbie wolnomularzy, przyczem nadzwyczaj rzadko braciom innych Wschodów, a osobom niekoronowanym w drodze zupełnego wyjątku. Order ten posiadali najwybitniejsi mularze krwi panującej: Cesarz Wilhelm I, ks. Walji, król Fryderyk VII duński i inni.

Członkowie szwedzkiego domu panującego zaraz po urodzeniu stają się kawalerami tego orderu, lecz mają prawo go nosić tylko po zostaniu wolnomularzami i to po wtajemniczeniu do odpowiedniego stopnia. Król panujący jest zawsze kanclerzem tego orderu. Prócz książąt krwi królewskiej order może mieć tylko 27 osób świeckich i 3 duchowne. Kawaler tego orderu musi mieć 30 lat skończonych.

W żadnem innem państwie dynastja panująca nie okazywała i nie okazuje wolnomularstwu takiego poparcia i nie przyjmuje tak żywego udziału w życiu zakonu jak w Szwecji. Od dwustu lat monarchowie szwedzcy są wolnomularzami i stoją w swym kraju na czele zakonu.

Dzielna Kobieta.

Uratowała dziecko od straszliwej śmierci.

Warszawa, 10. 7. (kor. wl.).

P. Helena Sypuło usłyszała wczoraj wieczorem w mieszkaniu sąsiadów przejmujący krzyk dziecka. Przeczuwając nieszczęście, wpadła do mieszkania w chwili, gdy 8-mio letni Janek stał cały w płomieniach.

Obok leżało gniem buchająca maszynka spirytusowa, którą Janek przewrócił.

Rozlany spirytus płonął dokoła niebieskim i żółtawym ogniem.

Dzielna kobieta, nie tracąc chwili czasu, chwyciła kocyk, leżący na łóżku iszybko owinęła płonące ramiona chłopczyny.

Ogień przeniósł się jednak raptownie na bluzkę ratującej kobiety. Chłostana bólem, przerażona, nie straciła jednak przytomności umysłu i ostatecznie zarówno dziecko, jak siebie, wyratowała ze sponów męczeńskiej śmierci.

Nie obeszło się oczywiście bez ciężkich poparzeń, zwłaszcza u biednego dziecka.

Lekarz pogotowia nałożył obojgu opatrunki.

4 tysiące więźniów

odzyska wolność.

Ministerstwo sprawiedliwości poleciło wszystkim zarządom więziennym w Polsce przeprowadzenie statystyki więźniów, którzy, mają uzyskać wolność na mocy ustawy amnestyjnej.

Z pobieżnych obliczeń wynika, że z dobrodziejstwa amnestji skorzysta przeszło 4000 więźniów, którzy odzyskają całkowitą wolność

Morderczy Karabin.

„Morning Post“ donosi, że władze wojskowe sowieckie próbowały kupić nowy karabin automatyczny Thompsona, ale rząd angielski zainterwenjował i odmówił udzielenia pozwoleń na wywóz tej broni.

Ten nowy karabin, pozwalający wystrzelić 45 kul na minutę, wynaleziony jest przez generała angielskiego Thompsona. Rząd angielski chce go zastosować w swojej armji.

W odpowiedzi na bezprzykładny atak.

Na marginesie „wiekopomnej" uchwały zarządu okręgu II „Sokoła".

„Ohydna napaść", czy protest? — Pan Kamrowski w roli cenzora. — Nasz stosunek do „Sokoła".

Niechętnie zabieramy głos w tej sprawie. Niechętnie — ze względu na „Sokoła" i osobę niewątpliwie zasłużonego prezesa jego zarządu dzielnicowego, p. **Samolińskiego**. Jednakże zaatakowani — i to zaatakowani w sposób bezprzykładny — winni jesteśmy **naszym czytelnikom** kilka słów wyjaśnienia.

Na całym świecie jest rzeczą znaną i uznaną, że prasie przysługuje **prawo krytyki**. I nietylko w stosunku do rządu, parlamentu władz. ale także wszelakich organizacji i osób, działających na terenie publicznym oraz do ich wystąpień i poczynań. Prawa tego odmawiają prasie jedynie rządy sowieckie i faszystowskie. W Polsce prawo to — w pewnych dziedzinach — mocno ograniczone osławionym dekretem prasowym, w zasadzie jednak jest uznawane. Nie uznaje go jedynie **zarząd okręgu II „Sokoła"**, ściślej mówiąc — tego zarządu prezes, p. **Alojzy Kamrowski.**

Wynika to jasno ze stanowiska, jakie pod wpływem p. K. zarząd okręgu II „Sokoła" zajął wobec „Gońca Nadwiślańskiego" w związku z feljetonikiem „Na wozie i pod wozem" o człowieku, który obchodził 25-lecie życia bez bólu zębów. Feljetonista „Gońca" uznał, że najwyższy czas powiedzieć kilka słów prawdy o wszystkich tych obchodach, które z lada okazji się u nas — co chwila — urządza. Był to w dosadnich słowach wyrażony **protest** przeciwko robieniu z sprawy, **która obchodzi jedynie daną organizację czy osobę** — sprawy ogólno-społecznej, ba, niemal obchodu narodowego. Taką była treść i sens feljetonu. O „**Sokole**" i jego prezesie dzielnicowym nie było w nim ani słówka.

I w tym to feljetonie zarząd okręgu II „Sokoła" dopatrzył się „ohydnej, niesłychanej napaści" „Gońca" na władze organizacyjne sokolstwa pomorskiego" — oraz „nakazał" bojkot „Gońca". Wiadomość o tem wywołała w mieście „piorunujące" wrażenie. Tak „piorunujące", że ludzie... ryczeli ze śmiechu. I słusznie, gdyż oburzenie wywołać może jedynie postępek zły, lecz mogący być traktowany poważnie, serjo. A uchwała zarządu p. Kamrowskiego była **kompromitująco śmieszna**. Bo i pomyślcie, Szanowni Czytelnicy: Zbiera się kilka panów (notabene — w swej większości znani endecy!) i nakazują Wam, wolnym obywatelom (jest nim, na szczęście, i członek „Sokoła") bojkot Waszego pisma. Gorzej — **grożą** Wam nawet represjami. I są święcie przekonani, że w ten sposób — jeżeli nawet nie zdołają zniszczyć „Gońca" — to przynajmniej wytrącą nam pióro z ręki, zakneblują nam usta. niczem czerwoni carowie swym przeciwnikom w Rosji. Czy to nie jest zabawny sposób myślenia?

*

„Wiekopomna" ta uchwała zmusza nas do napisania kilku zdań właściwie zbytecznych. Mianowicie chodzi o nasz stosunek do „Sokoła". Otóż, stwierdzamy — a niewątpliwie potwierdzą to wszyscy Czytelnicy „Gońca" — **nasz stosunek do „Sokoła" był zawsze nacechowany wielką życzliwością.** Był, jest i taki pozostanie, nawet, gdy p. **Kamrowski** sobie tego nie życzy. Był i jest życzliwy choćby dlatego, że piszący te słowa był przez szereg lat czynnym członkiem „Sokoła" na terenie, gdzie i kiedy „Sokół" był niemal jedyną ostoją ducha polskiego i naprawdę jedynym krzewicielem i realizatorem myśli zawartej w haśle: „W zdrowem ciele zdrowy duch". Ale wtedy, gdy sprawa „Sokoła" była sprawą **naprawdę ogólno-narodową** działalność władz organizacyjnych „Sokoła" nie polegała na urządzaniu niesmacznych obchodów. Wtedy się **pracowało.** Czy nie tak było, panie **Samoliński?** Bo p. **Kamrowski** wtedy niewiele o „Sokole" wiedział.

Jesteśmy przekonani, że ludzie, rzeczywiście wychowani w **czystej** ideologji sokolej, tak samo jak my, mają, bo mieć muszą, cały szereg zastrzeżeń w stosunku do niektórych „działaczy" i ich metod „pracy". O tem się dotychczas nie pisało, ale mówiło, choć może zbyt cicho. Zmuszono nas — więc piszemy i jeszcze pisać będziemy. Nie dlatego, by „dokuczyć" p. **Kamrowskiemu** lub wogóle komukolwiek (gdyż chęć dokuczania to jego specjalność), lecz dlatego, że prawidłowy rozwój „Sokoła" uważamy za **potrzebny** w interesie **Rzeczypospolitej**. A prawidłowy rozwój uwarunkowany jest **należytem pojmowaniem swych obowiązków przez władze organizacji.**

*

A teraz słów kilka o samym jubileuszu. Tylko człowiek **złej** woli lub nieczytający „Gońca", może nas posądzić o nieprzyjazny stosunek do p. **Samolińskiego.** Ceniliśmy i cenimy w nim pożytecznego pracownika na niwie społecznej. Uznajemy, że szczególnie w pracy nad rozwojem „Sokoła" ma **znaczne** zasługi. Daliśmy temu wyraz, zamieszczając jeszcze przed oficjalnym obchodem piękny utwór naszego współpracownika prof. Jasińskiego, utwór napisany z okazji jubileuszu p. **Samolińskiego** i jemu poświęcony. Zamieściliśmy **nawet** program obchodu.

Dlaczego podkreślamy wyraz „nawet"? Bo już wtedy powiedzieliśmy sobie, że nareszcie trzeba będzie mocno zaprotestować **przeciwko nadużywaniu dobrej woli społeczeństwa.** Był to rodzaju „obchód" nie pierwszy, a uważaliśmy, że powinien być ostatnim. I dlatego zamieściliśmy ów feljetonik — ale dopiero **po** obchodzie.

Jesteśmy zdania, że w Polsce jest wogóle za dużo różnego rodzaju „obchodów". Przyznają nam rację zwłaszcza ci, którzy z racji swych urzędowych czy społecznych stanowisk w tych wszystkich obchodach — bodaj co niedzielę i święto — muszą brać udział. Muszą, gdyż inaczej — robi się z tego bodaj-że „kwestję stanu". Uznajemy jednak, że **zasługę należy uczcić.** Należało więc i uczcić wybitnego działacza pomorskiego „Sokoła" z racji 25-lecia pracy w organizacji. Na całym świecie traktuje się to jednak jako sprawę **wewnętrzno-organizacyjną.** Nawet w Polsce. Także w „Sokole" — gdzieindziej. Moglibyśmy przytoczyć długi szereg faktów na dowód. Przytaczamy jeden i zadamy jedno pytanie.

Niezbyt dawno temu obchodzili 25-lecie i 30-lecie pracy zawodowej dwaj zasłużeni dziennikarze: Prezes Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, **redaktor Jan Teska** i senjor dziennikarzy pomorskich, **redaktor Jan Rakowski.** Zasług obu wyliczać nie trzeba; są one zbyt znane. Obaj też — a zwłaszcza prezes **Teska** — nie poprzestawali na pracy dziennikarskiej. Służyli narodowi nietylko piórem. lecz także niezwykle owocną pracą społeczną w wielu organizacjach. Czy urządzono im obchód Owszem! Odbył się nadzwyczajny zjazd dziennikarzy, czcigodnym jubilatom wręczono dyplomy, wygłoszono przy wspólnym obiedzie kilka przemówień — **i koniec!**

A teraz pytanie:

Jakież to obchody urządzano dla uczczenia tak zasłużonego senjora Sokolstwa pomorskiego p. Goncerzewicza? Wiemy, że p. Goncerzewiczowi na nich nie zależy, ale pytamy — **jakie?**

A jaki był obchód, który — dlatego, że uznaliśmy go niesmacznym — stał się powodem owej „wiekopomnej" uchwały zarządu p. Kamrowskiego? **Capstrzyk, pochód, defilada, składanie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, akademja...** Któż, wobec tych faktów, ośmieli się twierdzić, że... nie przeholowano? Gdybyż to był przynajmniej obchód 25-lecia (czy innej rocznicy) **samej organizacji**, to jest „**Sokoła**"! Albo — powiedzmy — **założyciela i twórcy „Sokoła" polskiego, conajmniej pomorskiego.** Wtedy taki obchód byłby usprawiedliwiony, a nasza krytyka — niesprawiedliwą. Ale tu chodziło przecież o uczczenie 25-lecia pracy niewątpliwie zasłużonego, lecz tylko **jednego z wielu zasłużonych działaczy społecznych.** Jest ich w Grudziądzu bądź co bądź tak znaczna liczba, że bodaj nie starczyłoby niedziel w lecie, gdybyśmy wszystkim urządzano „obchody".

*

Przykro nam, że musieliśmy kilkakrotnie wymienić nazwisko p. **Samolińskiego.** Przykro nam tembardziej, że wiemy, iż nie zabiegał o tego rodzaju „uczczenie", że bronił się przed tem. Nie p. Samolińskiego to wina, że stało się to, co się stało, ale i nie nasza, że musimy o nim wspominać, odpowiadając na bezprzykładną „uchwałę" p. **Kamrowskiego.** Winien jest podziękę tym, którzy mu dwukrotnie iście niedźwiedzią oddali usługę: raz — tak niefortunny proponując program obchodu, drugi — skwapliwie, a niepotrzebnie biorąc na siebie rolę nożyc, które się odezwały, gdy uderzyliśmy w stół.

Panowie z grupy p. **Kamrowskiego** mylą się grubo, jeżeli sądzą, iż zdołają nas zmusić do milczenia. postawiając nas **świadomie fałszywie** w roli **wrogów** „**Sokoła**". Być może, że znajdą wiarę, ale tylko u (niektórych) czytelników „Słowa Pomorskiego", które usiłuje na tej sprawie zrobić interes (choćby 10 nowych prenumeratorów); a które w zapale walki z „konkurencją" zapomina tak łatwo o tem, co tyle razy pisało w obronie wolności prasy i jej prawa do krytyki. Spodziewamy się dalszych napaści, inspirowanych i nawet pisanych przez panów, którzy zajmują wybitne stanowiska w „Sokole", lecz napaści te bynajmniej nie wpłyną na nasz stosunek do tej pożytecznej organizacji. Będzie on nadal **rzeczowy i życzliwy**, za co pana, panie Kamrowski, z góry przepraszamy. Pan wolałby cytować w „Słowie" „ohydne napaści" „Gońca" na „Sokoła". Wybaczy pan, że tej przyjemności panu nie zrobimy. Trudno! Panu idzie o interes i „Słowo", a nam o powagę i dobro „Sokoła".

Jan Zagierski.

Z dnia

* * *

...Nie przypuszczaliśmy nigdy, że Grudziądz posiada tyle złych i nierozumnych ludzi. Całe szczęście, że powody ich złości i niezadowolenia w danym wypadku, znamy dobrze.

O co chodzi?

Towarzystwo Muzyczne stworzyło Operę Leśną. Na premjerę poszła „Chata za wsią". Sądziliśmy, że tego rodzaju doniosły fakt, jak powstanie Opery Leśnej w Grudziądzu, jedynej w Polsce — powinni wszyscy obywatele miasta przyjąć z radością i zadowoleniem, powinni nawet przymknąć oczy — na ewentualne braki i niedociągnięcia w pierwszem przedstawieniu. Niewątpliwie, że były one, ale były bardzo nieznaczne, błahe, bardzo mało uwydatniające się.

Większość społeczeństwa grudziądzkiego odniosła się do imprezy Towarzystwa Muzycznego tak, jak na to jej ogólno-społeczne i kulturalne znaczenie zasługuje. Niestety znalazło się grono osób, które z różnych powodów, przeważnie skutkiem zawodu, z jakim spotkały się ich wyolbrzymione ambicje i nienormalna zachłanność — rozpoczęły formalną kampanję przeciwko działalności Towarzystwa Muzycznego. Rozczarowani i zdumieni, a równocześnie wściekli, że bez ich pomocy — „Chata za wsią" wypadła wspaniale, podkreślamy to jeszcze raz, z całą świadomością i odpowiedzialnością — wspaniale — zaczynają wichrzyć.

Ostrożnie, panowie, ostrożnie! Wasze kawiarniane „opowiadanki" o tem co było a czego nie było, o tem jakby to było, gdybyście wy się do tego wzięli — nikogo nie wzruszą i nie przestraszą. Najwyżej — sami się tylko ośmieszycie.

Zasług tych kilku panów, którzy zajęli się Operą Leśną — nie zmniejszy nic, a najmniej wasza złość.

A propos: P. Gańcza nie miał nic wspólnego ze szkołą filmową, nic wspólnego z „Bitwą pod Racławicami" a niewiele z „Bitwą pod Grunwaldem". Rzeczywiście, zapomnieliśmy o tem.

Czy wobec powyższego sprostowania, ktoś — jest już zadowolony?

— kozik —

Nie popieraj polskim groszem obcych

S. p. Kazimierz Młodzianowski jako Komendant szkoły podchorążych.

Wierzyć się nie chce, że ten człowiek nie żyje... Był w nim zebrany taki zasób energji życiowej, tak płomienny zapał do pracy, taka wiara w celowość zadań, które stawiano mu na licznych w służbie Ojczyzny posterunkach, że wydawało się, idealista to młodzieńczy, a nie człowiek dojrzały, za którym zostało twarde życie, nie znające załamań i kompromisów.

Nie umiałbym w tej chwili kreślić obrazu całego żywota ś. p. Kazimierza Młodzianowskiego. Nie pozwoliłby na to ani głęboki żal za tym niepospolitym człowiekiem, ani natłok wspomnień z czasów osobistego z nim obcowania. Chcę wspomnieć paru słowami o tej karcie z życia ś. p. Kazimierza Młodzianowskiego, która znajdzie zapewne pobieżne tylko miejsce w mowach pogrzebowych nad trumną wysokiego dygnitarza państwowego.

Komendantem Szkoły Podchorążych został w listopadzie 1919 r., jeszcze jako kapitan. We wspomnieniach moich, sierżanta - podchorążego wówczas, zachowywała się charakterystyczna sylweta chromającego na jedną nogę oficera, o twarzy suchej, ogorzałej, skupionej, wargach zawiniętych, czole zmarszczonem i nerwowo drgającej, szpiczastej bródce. Siła woli, energja działania, błyskawiczność orjentacji, wszystko co czyni z człowieka zwycięzcę, promieniowało z jego twarzy.

Szkoła Podchorążych była wtedy jedynym zakładem, kształcącym oficerów piechoty. Prowadzenie jej wymagało nietyle energji, ale poprostu talentu twórczego. Nowy komendant stanął wobec nigdy nienasyconych zapotrzebowań frontu i kadr z gołemi niemal rękoma. Szkoła nie posiadała ani wykwalifikowanego aparatu instruktorskiego, ani metod szkolenia, ani odpowiedniego uzbrojenia, ani doktryny, ani regulaminów. Treścią jej istnienia była musztra formalna według pruskich wzorów. Wyszkolenie bojowe w sensie, odpowiednim dla potrzeb wojny ruchowej, właściwie nie istniało.

Ś. p. Kazimierz Młodzianowski dał Szkole Podchorążych treść wewnętrzną. W niestrudzonych jego rękach zamienił się ten zakład w mistrzowsko sprawną maszynę, wyrzucającą z siebie co miesiąc do stu młodych oficerów. Całe natężenie pracy skupiło się na przygotowaniu do służby instruktorskiej w kadrach i bojowej — na froncie.

Został w tym czasie zorganizowany ów wyborny zespół instruktorski, który przetrwał bez zmian aż do lata 1925 roku. Pod dowództwem ś. p. Młodzianowskiego, kapitana, majora, podpułkownika, ukończyło szkołę prawie 3 tys. oficerów. Dwustu z nich zginęło śmiercią walecznych na polach bitew, kilkuset okryło swe piersi orderami żołnierskimi. Powstała bogata tradycja tej szkoły, powiązana z tradycją jej poprzedniczki z czasów Królestwa Kongresowego. W jej tchnieniu rosła owa moc duchowa tego zakładu, w którym wychowują się młode pokolenia oficerów polskich.

Największe jednak zasługi położył ś. p. Kazimierz Młodzianowski, jako organizator Szkoły Podchorążych i Oficerskiej Szkoły Piechoty typu pokojowego. Duszę całą włożył w utrwalenie, rozwinięcie i przystosowanie do naszych warunków systemu militarnego szkolenia w pierwszym okresie służby wojskowej kandydatów na oficerów wszystkich rodzajów broni. Żołnierz z przeszłości wojennej i pojęć o powinnościach obywatelskich, — artysta z zamiłowań, marzyciel z najgłębszych tęsknot życia tworzył swe dzieło w pracy, tak intensywnej, że najbłyskotliwsze porównania wysiłku tego wyrazić nie zdołają.

Miał ś. p. Kazimierz Młodzianowski ogromny i uniwersalny talent organizacyjny. Umiał przeniknąć tajemnice każdego zadania, które mu wyznaczono. Kiedy został, po ukończeniu wojennego kursu oficerów Sztabu Generalnego, komendantem Szkoły Podchorążych, widzieliśmy go, my, podkomendni, jak sprowadzać kazał do swego mieszkania karabin maszynowy, by wystudjować jego działanie i budowę. Umiał podchodzić do sprawy. Uczył się, aby być potem światłym kierownikiem i nieubłaganym kontrolerem podwładnych.

Nie uszły uwagi te niepospolite, w czasach panoszenia się miernoty, cechy charakteru ś. p. Kazimierza Młodzianowskiego. W listopadzie 1924 r. gdy na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej rozszalała pożoga anarchji dywersyjnej, gdy dla zaprowadzenia porządku potrzeba było nietylko twardej ręki, lecz przedewszystkiem jasnego umysłu i talentu organizacyjnego, został ówczesny pułkownik szt. gen. Młodzianowski powołany na stanowisko wojewody poleskiego. Szkoła Podchorążych i Oficerska Szkoła Piechoty straciły w nim najlepszego ze swoich komendantów, państwo pozyskało działacza o niewyczerpanych wartościach, jednego z najbardziej idealnych, jakich znaleźć mogło.

Przedwczesna i przeraźliwie nieoczekiwana śmierć ś. p. Kazim. Młodzianowskiego jest ciosem nietylko dla tych, którzy widzieli i nauczyli się szanować jego pracę. W czasach obecnych, gdy potrzeba, jak nigdy może, ludzi bezwzględnie uczciwych, a jednocześnie wyrastających cechami umysłu i charakteru ponad przeciętność, śmierć wojewody pomorskiego jest ciężką stratą dla całego państwa. Niechaj to stwierdzenie będzie nagrodą czystego i pięknego, a tak przedwcześnie złamanego żywota ś.p. Kazimierza Młodzianowskiego.

Al. Kawałkowski.

Bydgoska sensacja dnia.

Bezczelni szantażyści i lekkomyślny magistrat.

(Od własnego korespondenta.)

Bydgoszcz, 9 lipca.

Bydgoszcz ma nielada sensację. Warszawski „Głos Prawdy“ zamieścił swego czasu artykuł, w którym poddał ostrej krytyce gospodarkę bydgoskiego Magistratu i Rady Miejskiej. Artykuł twierdził, że Miejska Kasa Oszczędności kupowała akcje „Wisła“ po 6 zł., a można było je nabyć po 3—4 zł. i **jeden z niepłatnych radców zarobił na tym interesie 12.000 zł.**,

że radny miejski, prezes komisji budżetowej i poseł na Sejm, p. A. B. **Lewandowski** (endek) otrzymał z Kasy Miejskiej **bezprocentowe pożyczki;**

że Miejska Kasa Oszczędności sprzedawała złote dolary i ruble, otrzymane w zastaw wekslowy, **poniżej ceny** i bez licytacji **znajomym p. decernenta;**

że pod śledztwem znajduje się pan prezydent, pan radca Wache, pan dyrektor Kasy miejskiej, dwaj wyżsi urzędnicy miejscy, podejrzani o kradzież 150 par obuwia z urzędu walki z lichwą.

Po ukazaniu się tego artykułu, wyższy urzędnik Magistrattu, pan Żernicki (obecnie zawieszony) zaproponował wiceprezydentowi miasta, dr. Chmielarskiemu, że jako korespondent „Głosu Prawdy“ postara się o zamieszczenie w tem piśmie odpowiedniego sprostowania. Oczywiście — za odpowiednie wynagrodzenie! P. wiceprezydent, w dobrej wierze, uznał tę propozycję za korzystną dla miasta i polecił wypłacić Żernickiemu 12.000 zł. na artykuły propagandowe (które się nie ukazały). Niezależnie od tego Magistrat zamieścił artykuł reklamowy w „Ilustr. Kurjerze Codz.“, za który podobno zapłacił 9000 zł.

Ale na tem nie koniec skandalu. Oto wyszło na jaw, że autorem napastliwych artykułów był radny miejski Kronenberg (socjalista), który zawarł spółkę z Żernickim w celu wydobycia poważniejszych sum od Magistratu. Żernicki dawał informacje, Kronenberg pisał artykuły, a obaj pisali „sprostowania“ (niewydrukowane!), za otrzymane od Magistratu pieniądze. Był to więc zwykły, ale bezczelny szantaż.

Rada Miejska na ostatniem swem posiedzeniu, po burzliwej dyskusji postanowiła oddać sprawę prokuratorowi i zwrócić się do wojewody poznańskiego o skreślenie Kronenberga z listy członków Rady.

Cała ta sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Nie ulega wątpliwości, że wtedy wyjdą na jaw jeszcze inne ujemne strony naszej gospodarki miejskiej.

Obserwator.

Straszny czyn obłąkanej matki.

6-miesięcznego synka i dwuletnią córeczkę powiesiła na wieszadle w szafie, niemowlęciu nożem odcięła główkę.

Łódź, 10. 7. Wczoraj rozegrała się tu straszliwa tragedja.

Parterowy lokal przy ul. Nowocegielnianej 24 zajmuje wraz z rodziną, składającą się z 5 osób, właściciel składu węgla — Strzyżowski.

Żona Strzyżowskiego cierpi od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. domownicy usłyszeli jęki, wydobywające się z szafy. Po otwarciu drzwi szafy oczom domowników przedstawił się widok, mrożący krew w żyłach.

Na wieszadle, z pętlicą zaciśniętą na szyjce, wisiała 2-letnia córeczka Strzyżowskich, dająca słabe oznaki życia.

Na dnie szafy, skąpany w kałuży krwi, leżał kadłub 6-miesięcznego chłopczyka. Obok obcięta nożem główka dziecka.

Dziewczynkę zdołano jeszcze uratować.

Jak się okazało, nerwowo chora matka, 35-letnia Regina Strzyżowska, wpadła nieoczekiwanie w szał i korzystając z chwilowej nieobecności domowników, chwyciła najpierw najmłodsze swoje dziecko — 6-miesięcznego chłopczyka i powiesiła go na sznurku na wieszadle w szafie.

Gdy dziecko przestało żyć, obłąkana matka zdjęła trupa i nożem odcięła m[illegible]owę.

To[illegible]no chciała uczynić z drugiem dzieckiem, dwuletnią dziewczynką.

Szalonej kobiecie nałożono kaftan bezpieczeństwa i przewieziono ją do szpitala dla umysłowo chorych.

W drodze do szpitala Strzyżowska zwierzyła się, że zamierzała tej nocy wymordować w podobny sposób całą rodzinę.

Na miejsce potwornej zbrodni zjechały władze śledcze i sądowo-lekarskie.

Przed domem do późnej nocy gromadziły się tłumy ludzi, głośno komentujących okropną zbrodnię.

Sprytny wywiadowca.

Jeden z wywiadowców warszawskiego urzędu śledczego otrzymał ostatnio polecenie wykrycia i aresztowania groźnego bandyty.

Według informacyj władz policyjnych, bandyta ukrywał się w Nowej Wsi.

Iść od chałupy do chałupy — było wywiadowcy nijako. Postanowił więc odegrać rolę handlarza trzody. Rozpoczął wędrówkę od chaty do chaty, pytając, czy niema ktoś świń do sprzedania. W całej jednak najbogatszej części wioski nikt wieprza sprzedać nie zamierzał. Trzeba więc było chwycić się innego podstępu. Wywiadowca ucharakteryzował się więc na żebraka i z torbą chodził od chałupy do chałupy. Przed każdym niemal obrazem wywiadowca musiał odmówić pacierz, aby uzyskać kilka słów informacji. Ale we wsi poszukiwanego bandyty nie znaleziono. Podobno ukrywał się w lesie. Wówczas wywiadowca chwycił się ostatniej i szczęśliwej myśli. Poprostu wybrał się do lasu jako gajowy z kilkoma dzbankami na jagody. I wówczas dopiero spotkał na swej drodze poszukiwanego zbrodniarza.

Opryszek głodny wyszedł z lasu i pod groźbą kijów zmusił wywiadowcę do oddania mu wszystkich jagód.

Gdy bandyta zajadał się jagodami, wywiadowca złapał go za kark i przyprowadził do policji. Był to znany opryszek Słomczewski. — Siedzi w więzieniu.

200 zatrutych po wycieczce nad Renem.

Niemiecki „Touring Club“ urządził pomiędzy 7 i 9 czerwca wielką wycieczkę nad Renem, w której uczestniczyło około 850 ludzi. Wycieczka odbywała się samochodami. Wówczas już mnóstwo osób, należących do wycieczki, zachorowało wśród objawów zatrucia. Obecnie dwuch uczestników wycieczki zmarło, a 200 jest lżej lub ciężej chorych. Pomimo, iż lekarze usilnie starali się dociec, jaka jest przyczyna zatrucia, sprawa dotychczas nie jest wyjaśniona.

Głód ziemi w Sowietach.

Wobec gwałtownego sprzeciwu, który wywołała nowa ustawa ziemska ze strony delegatów chłopskich na ostatniem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Związków Sowieckich w Moskwie, ma być ona oddana pod „sąd ludu“.

Oznacza to, że władze sowieckie zezwolą na wypowiedzenie się w tej sprawie masom wieśniaczym na doryweczo zwołanych wiecach.

Po wysłuchaniu opinji i wniosków, uchwalonych na tych wiecach, władze sowieckie poddadzą tę surową ustawę pewnym zmianom. Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawowa zasada wywłaszczenia wszystkich zamożniejszych włościan na korzyść bezrolnych pozostanie bez zmiany.

Nowa ustawa wypowiada walkę na śmierć i życie kułakom (bogatym gospodarzom) i dążyć będzie do ustalenia raz na zawsze, że ziemia jako własność państwa, nie może należeć do osób prywatnych.

Ustawa ta również projektuje utworzenie kolektywnych (wspólnych) gospodarstw rolnych, które rząd szczodrze zaopatrzy w traktory, pługi, nasiona i bydło, udzielając taniego i długoterminowego kredytu. — Natomiast wszelkie gospodarstwa prywatne ulegną podatkom podwyższonym o 25 proc., co ma przesądzić o ich istnieniu.

Naogół nowa ustawa rolna jest wyrazem gwałtownego przesunięcia się na lewo w rządzie sowieckim. — Najbliższa przyszłość pokaże, czy odebranie ziemi z rąk zamożniejszych włościan przyczyni się w jakiejś mierze do powiększenia wydajności gospodarstwa rolnego w Sowietach i zaspokojenia „głodu ziemi“, podczas kiedy setki tysięcy dziesięcin urodzajnej gleby porzuconej przez kułaków leży odłogiem.

Wiadomości potoczne

GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:
Dziś: Sroda, Pelagji.
Jutro: Czwartek, Janowi Gwalb.
Wschód słońca godz. 3 m. 53.
Zach. godz. 8 m. 17.
Wschód księżyca godz. 12 m. 7.
Zachód godz. 3 m. 2.

Kino Nowości
Szampańska komedja pod tytułem:
„Król Dolar I“
Nadprogram: „On tylko tak wygląda“.

Ważne dla rodaków z Warmji, Mazur i Powiśla oraz działaczy plebiscytowych.

Dzisiaj (w środę) o godz. 2 popoł. w sali p. Migodzińskiego („Gospoda Abstynentów“) przy ul. Radzyńskiej nr. 3 — odbędzie się walne zebranie Zrzeszenia rodaków z Warmij, Mazur i Ziemi Malborskiej. Na porządku dziennym m. in. referat red. Łydko „O przyczynach naszej przegranej na Warmji i Mazurach“ oraz wybór delegatów na zjazd działaczy plebiscytowych w Bydgoszczy.

Wszystkich P.T. Zainteresowanych uprasza się o gromadne przybycie.

Zmiana numerów telefonicznych.

Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu prosi nas o zaznaczenie, że z powodu częściowej przebudowy gmachu nastąpił nowy rozdział telefonów, a mianowicie w kwestjach dotyczących wyłącznie Izbę telefonicznie zwracać należy się pod nr. 51, natomiast numer tel. zarządu drukarni, Ekspozytury Centralnej Kasy Rzemieślniczej a później i Spółdzielni wydawniczej jest nr. 50.

Tramwaje pchają się.

Piszą nam: „Zaprowadził się w Grudziądzu zwyczaj, który koniecznie trzeba jaknajprędzej usunąć. Polega on na tem, że w czasie, kiedy ulicami miasta kroczy jakiś pochód — tramwaje nie czekają aż pochód przejdzie względnie na szerszej ulicy usunie się z linji tramwajowej, tylko z całą siłą i gwałtownie pchają się w środek pochodu, torując sobie w ten sposób drogę. Ostatnio nawet zauważyłem, że tramwaje nie potrafią uszanować nawet pogrzebu, tylko dzwoniąc hałaśliwie rozpędzają skupione powagą chwili osoby. Tego rodzaju pchanie się tramwajów można jeszcze wybaczyć na ulicach szerokich, gdzie można się usunąć, ale trudno pogodzić się z takiem zachowaniem się w ulicach wąskich. O wypadek wówczas nietrudno.“

W powyższych słowach jest dużo racji. Możeby o tem zarząd tramwajów jakoś pomyślał?

Wpisy do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu.

Do Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu mogą być przyjmowani kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia czterech klas szkoły państwowej albo prywatnej, uznanej przez ministra W. R. i O. P., szkoły średniej ogólno-kształcącej, albo 7-iu klas publicznej szkoły powszechnej, lub posiadający świadectwo ukończenia równorzędnej ilości klas innych szkół ogólnokształcących, uznanych przez ministra W. R. i O. P., a również świadectwo ukończenia szkoły rzemieślniczo - przemysłowej. Kandydaci powinni ukończyć 14 lat życia. Najwyższy wiek przyjmowania 17 lat. Kandydaci składają egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, matematyki, oraz egzamin z rysunków odręcznych.

Kandydat, zgłaszający się na ucznia na 1-szy kurs Szkoły, winien przedstawić: a) podanie na ręce dyrektora, b) własnoręcznie napisany życiorys, c) ostateczne świadectwo szkolne wraz ze świadectwem odejścia, d) świadectwo moralności, o ile od wystąpienia ze szkoły upłynęło więcej niż pół roku, e) pisemne zezwolenie rodziców lub opiekuna na wstąpienie do szkoły, f) dowód, że kandydat ukończył 14 lat życia, a nie przekroczył 17 lat, g) dowód obywatelstwa polskiego, h) świadectwo zdrowia.

Egzamin sprawdzający rozpocznie się 5-go września o godz. 8-ej rano.

Podania o dopuszczenie do egzaminu sprawdzającego można przesyłać pocztą lub składać je osobiście w kancelarji Szkoły. Godziny przyjęć Dyrekcji w środy i piątki od 10-tej do 12-ej.

Wpisy do Państwowej Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn w Grudziądzu.

Do Państwowej Szkoły Przemysłowych Mistrzów Mechaników przy Państwowej Szkole Budowy Maszyn mogą być przyjmowani kandydaci, którzy złożą:

a) metrykę urodzenia lub chrztu na dowód ukończenia co najmniej 17 roku życia, b) świadectwo szkolne ukończenia szkoły powszechnej lub 2-ch klas szkoły średniej ogólnokształcącej przed wstąpieniem do terminu, c) świadectwo uczęszczania podczas terminu do szkoły dokształcającej (kandydatów, pochodzących z dzielnic, gdzie szkół tych dotychczas nie było, może dyrekcja szkoły zwolnić od tego warunku), d) świadectwo ukończenia terminu, względnie świadectwo wyzwolin w jednym z zawodów przemysłu metalowego lub elektrotechnicznego, albo świadectwo co najmniej 3-letniej praktyki w jednym z przemysłów mechanicznych lub w rzemiośle mechanicznem, e) dowód obywatelstwa polskiego, f) świadectwo moralności i nienagannego zachowania się, g) świadectwo zdrowia.

Kandydaci składają egzamin sprawdzający ustny i piśmienny z języka polskiego i rachunków.

Kandydaci, posiadający świadectwo ukończenia szkół powszechnych 5-klasowych lub wyższego stopnia organizacyjnego, mogą być przez dyrekcję szkoły zwolnieni od składania egzaminu sprawdzającego.

Egzamin sprawdzający rozpocznie się 7-go września o godz. 8-ej rano.

Podania o dopuszczenie do egzaminu sprawdzającego można przesyłać pocztą lub składać je osobiście w kancelarji Szkoły. Godziny przyjęć dyrekcji w środy i piątki od 10-ej do 12-ej.

W sprawie mundurków gimnazjalnych.

Z kół naszych czytelników otrzymujemy poniższe pismo:

„W kwietniu i maju br. prasa podawała kilkakrotnie do wiadomości różne komunikaty poszczególnych dyrekcyj szkół średnich, że z nowym rokiem szkolnym, t. zn. we wrześniu br., nastąpić ma umundurowanie uczniów uczęszczających do gimnazjum. Na podstawie tych wzmianek wielu rodziców wstrzymało się z kupnem zwykłych ubrań dla swoich dzieci, czekając na ogłoszenie bliższych danych w sprawie mundurków, n. p. co do ich gatunku i kroju. Niestety nic się o tem więcej nie pisze. Dlaczego? Przecież sprawa jest ważna.“

Ty[illegible]st. Uwagi powyższe są słuszne. Możeby dyrekcje gimnazjów interwenjowały w tej sprawie u miarodajnych czynników?

Więcej dziewczynek niż chłopców.

Od 2-ego do 7-ego lipca zgłosili urodzenia: Robotnik Czesław Panfil syn; robotnik Antoni Zakrzewski córka; urzędnik prywatny Alfons Kiser syn; urzędnik kolejowy Bernard Słowiński córka; fryzjer Franciszek Brzozowski córka; sierżant zawodowy Albin Gorczyński syn; nauczyciel Józef Zientarski córka; robotnik Józef Susmarski syn; tokarz żelazny Bolesław Bajer syn; introligator Jan Mieńczyków córka; robotnik Teodor Hintzke córka; kolejarz Stanisław Żółciński syn; robotnik Bernard Drozdecki córka; kolejarz Bernard Bronikowski syn; aplikant sądowy dr. Józef Sobkowicz córka; dozorca domu karnego Franciszek Tomaszewski syn; konduktor kolejowy Władysław Kozłowski córka. 2 dzieci nieślubnych płci męskiej, z tego jedno martwo urodzone.

Śmierć kosi nieubłaganie.

Od 2-ego do 7-ego lipca zmarli: Urszula Fiszer 1 mies. Uczenica szkolna Klara Karbowska 13 lat. Stanisław Iwiński 7 lat. Wanda Szczepańska z domu Mackiewicz 34 lat. Władysław Hinz 6 lat. Wdowa Aniela Trzos z domu Pieczonka 82 lat. Robotnik Franciszek Lewandowski 66 lat. Robotnik Franciszek Lipski 75 lat. Robotnik Andrzej Kalkowski 83 lat. Berta Hintzke z domu Poburska 34 lat. Alojzy Kowalski 5 lat. Helena Wiśniewska 5 tyg. Inwalida wojenny Adolf Adrian 42 lat. Luiza Waszewska z domu Korn 72 lat. Uczeń ślusarski Franciszek Rafalski 16 lat. Robotnik Bronisław Orzepowski 19 lat. Jan Kilkowski 3 mies. Urszula Janina Szymańska 3 mies. Helena Holm z domu Schleiff 72 lat. Jerzy Świniarski 2 mies.

Szczęśliwi.

Od 2-ego do 7-ego lipca pobrali się: Malarz Paweł Piontek z Grudziądza z Stanisławą Ambrosius z Grudziądza. Zwrotniczy Stanisław Plitt z Małego Tarpna, pow. grudziądzki, z wdową Ludwiką Podcentek z domu Gudel z Grudziązda. Robotnik Stanisław Lutobarski z Małego Tarpna, pow. grudziądzki, z Leokadją Kocik z Grudziądza. Urzędnik państwowy Józef Kowalski z Bliżna, powiat warszawski z Gertrudą Nadolną z Grudziądza. Robotnik Brunon Świątkowski z Grudziądza z Franciszką Zielińską z Grudziądza. Stolarz Jan Kuberski z Grudziądza z Józefiną Jakubowską z Grudziądza. Robotnik Franciszek Czarnowski z Grudziądza z Martą Klimkowską z Grudziądza. Ogrodnik Konstanty Pełkowski z Grudziądza z Wandą Dąbrowską z Grudziądza. Przodownik Antoni Piechocki z Grudziądza z Anastazją Smolińską z Grudziądza.

Z życia naszych Towarzystw.

(rt.) **Baczność Podoficerowie Rezerwy Koła Grudziądz!** Następne zebranie plenarne Koła odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. na sali hotelu Kellasa o godz. 7,30 popoł. Ze względu na ważność obrad udział wszystkich członków jest konieczny. Goście i sympatycy Koła są mile widziani — Zarząd.

(rt.) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** Podajemy do wiadomości, że z powodu urlopów i innych przyczyn zebranie w środę dnia 11 bm. nie odbędzie się. Wolność! Zarząd.

TORUŃ

Owacje dla gen. Berbeckiego podczas przedstawienia w Teatrze Miejskim.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Teatrze Miejskim przedstawienie dla żołnierzy garnizonu toruńskiego, na którem odegrana została sztuka „Krakowiacy i Górale“, a które to przedstawienie ofiarował bezinteresownie dyr. Grygier dla uczczenia imienin dowódcy korpusu gen. Berbeckiego. Widownię wypełnili do ostatniego miejsca żołnierze, którzy z zainteresowaniem śledzili bieg akcji. W parterowej loży prosceniczej zajął miejsce generał Berbecki w otoczeniu oficerów sztabu. Przed rozpoczęciem przedstawienia przemówił do żołnierzy komendant placu maj. Lisowski, który w treściwych słowach omówił znaczenie odbyć się mającego przedstawienia i [illegible] raz jeszcze w imieniu garnizonu najszczersze życzenia dla swego wodza i dowódcy korpusu, poczem wzniósł na cześć gen. Berbeckiego okrzyk: „Niech żyje“, który zebrani powstawszy z miejsc, gromko trzykrotnie powtórzyli. Po tej owacji odbyło się przedstawienie, na którem gen. Berbecki był do końca obecny.

Eksportacja zwłok ś. p. dziek. Pełki.

Dnia 10 bm. o godz. 7 wiecz. przy udziale 30 księży i tłumów wiernych nastąpiła eksportacja zwłok ś. p. dziekana i proboszcza Pełki z plebanji przy Nowomiejskim Rynku do kościoła św. Jakóba. Po wyniesieniu trumny ze zwłokami i złożeniu jej w kościele na katafalku, który przybrało kilkadziesiąt wieńców, duchowieństwo odprawiło nabożeństwo żałobne i odśpiewało egzekwje. Dziś, w środę, o godz. 9 rano, odbędzie się nabożeństwo żałobne, poczem kondukt pogrzebowy odprowadzi zwłoki na cmentarz parafji św. Jakóba.

Dookoła otwarcia Wystawy Ogrodniczo-Przemysłowej.

Prace na placu wystawowym postępują obecnie w gorączkowem tempie. Wszędzie wre energiczna praca, zarówno na placach wyznaczonych poszczególnym wystawcom jak i w głównej hali Wystawowej. Wedle zapewnień członków Komitetu, jak i przedsiębiorcy budującego halę wystawową — wszystkie prace zostaną wykonane w oznaczonym terminie tak, że termin otwarcia tej Wystawy nie dozna żadnej zwłoki.

Wedle zasiągniętych informacji, w przeddzień oficjalnego otwarcia Wystawy tj. w dniu 28 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się na dziedzińcu Ratusza popularny wykład o znaczeniu ogrodnictwa w Polsce. Następnie odbędzie się koncert orkiestry wojskowej. Wieczorem tego dnia, z okazji otwarcia Wystawy odbędzie się uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim, oraz iluminacja Ratusza i pomnika Kopernika. W niedzielę dn. 29 bm. o godz. 9 rano odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele św. Jana na intencję powodzenia Wystawy, poczem w godzinach południowych nastąpi oficjalne otwarcie Wystawy. Komitet czyni obecnie starania o uproszenie P. Prezydenta Rzplitej i panów Ministrów Rolnictwa i Przemysłu i Handlu o zaszczycenie swoją obecnością Wystawy w dniu jej otwarcia względnie dokonania jej oficjalnego otwarcia.

Zaszczytne odznaczenie.

P. Wicewojewoda Pomorski dr. Seydlitz, dokonał w imieniu rządu dekoracji złotym krzyżem zasługi deputowanego Wydziału powiatu toruńskiego p. Tadeusza Kentzera, za pracę na polu społecznem i podniesienie rozwoju rolnictwa na Pomorzu.

Powrót z urlopu Starosty toruńskiego.

Starosta pow. toruńskiego p. dr. Dominik Bogocz w tych dniach powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął już urzędowanie.

Zapomnienie — czy niedbalstwo.

Po ostatniej wichurze jaka w ub. tygodniu przeszła nad Toruniem i wyrządziła tak znaczne szkody w drzewostanie, w Parku i w śródmieściu, do dziś nie postarano się jeszcze usunąć śladów, jakie ona pozostawiła.

Na skwerze pomiędzy Województwem a mieszkaniem Wojewody do dziś leżą na trawniku obeschłe gałązki zaśmiecając skwer, czyniąc go niezbyt miłym dla oka, licznie tamtędy przechodzącej publiczności — oraz utrudniając zabawę dzieciom, tak chętnie korzystającym z tego zadrzewionego skweru. Możeby ktoś powołany przypomniał to sobie i kazał śmiecie te wreszcie usunąć.

Rozpowszechniajcie
„Goniec Nadwiślański“

TEATR :-: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

W czwartek „Bitwa pod Waterloo“, komedja w 3 aktach Melchjora Lengyela, w przekładzie Zuzanny Rabskiej. Reżyseruje Stefan Wrącki. Niewiele sztuk w tym sezonie obudziło takie zainteresowanie wśród publiczności, jak właśnie czwartkowa premjera znakomitego węgierskiego autora. Przechodzi do nas ta doskonała komedja poprzedzona sukcesami na scenach Teatru Letniego w Warszawie i Teatru Polskiego w Poznaniu, gdzie przez blisko trzy miesiące nie schodziła z repertuaru, w świetnej koncepcji reżyserskiej Stefana Wrąckiego, który sam gra jedną z czołowych ról. Będzie to pierwszy występ tego sympatycznego aktora po powrocie z urlopu. „Bitwa pod Waterloo“ jest niezmiernie ciekawą z samego założenia, bo poraz pierwszy wprowadza widza w nieznany dotąd z rampy scenicznej świat filmu. Około gwiazd i busnessmanów X muzy obraca się cała akcja. A wszystko pokazuje nam autor przez szkła pogodnej beztroskiej humoreski. Komedja napisana jest lekko, zręcznie, djalog płynny, tak, że słucha się jej z niesłabnącem zainteresowaniem przez cały wieczór. Prace nad przygotowaniem premjery dobiegają końca. Malarnie teatralne przygotowują wspaniałe i ciekawe dekoracje. W głównych rolach wystąpią pp. Jaworska, Mirska, Kiślińżanka, Zięciakiewicz, Wrącki, Palański, Rymsza, Karski, Bay-Rydzewski, Płonka - Fiszer, Burski, Jankowski i inni. Bilety wcześniej do nabycia w dziennej kasie teatru. Ważny abonament procentowy. Dochód z czwartkowej premjery przeznaczyła dyrekcja teatru na budowę tak potrzebnej i pożytecznej sokolni.

KINO „ORZEŁ“

wyświetla dziś, w środę, poraz ostatni „Miłostki Studenta“ z ulubieńcem publiczności Harrym Liedtke w roli głównej.

Jutro, w czwartek, premjera arcydzieła sztuki filmowej „Siódme niebo“. Film ten zdobył w stolicy ogromne powodzenie. Najzupełniej zasłużenie!

KINO „NOWOŚCI“

daje dziś doskonały program. Poraz pierwszy idzie świetna komedja „Król Dolar I“. Doskonały nadprogram.

Toruń.

TEATR POMORSKI.

Dziś, w środę, dnia 11 bm. o godz. 8,15 wieczorem poraz drugi „Radcy Pana Radcy“, komedja w 3-ech aktach Michała Bałuckiego, która po dziś dzień należy do żelaznego repertuaru wszystkich scen polskich w zakresie naszej komedji z doby minionej. Radcy Pana Radcy przyjęci nadzwyczaj gorąco na niedzielnej premjerze przez rozbawioną do łez widownię, która rzęsistemi oklaskami nagradzała stylową wystawę i doskonałą grę zespołu z p. I. Leśniewskim (reżyserem sztuki) w kapitalnej kreacji Piotra Dziszewskiego oraz z pp. Bystrzyńskim, Lenczewskim, Zarembiną, Maglicką i Kamieniecką w rolach głównych.

W czwartek, dnia 12 bm. o godzinie 8.15 wieczorem poraz ostatni na ogólne żądanie po powrocie z dłuższego urlopu p. Janiny Porębskiej piękna operetka Kesslera p. t. „Tancerka w Masce“ w świetnem wykonaniu pp. J. Leonowicz, J. Porębskiej, Zdzitowieckiego, Balcerzaka, Ilcewicza, Bojarskiej, Konstantynowicza, Jejdego i Marjańskiego. W akcie II. wspaniała rewja p. t. „Wszystko dla Publiczności“ z udziałem artystów i corps de balet z siostrami pp. Ł. i G. Piechotównemi na czele. Aby udostępnić tę doskonałą operetkę jaknajszerszym warstwom, dyrekcja obniżyła ceny tak, że najdroższy bilet kosztować będzie 2.40 zł.

W piątek, dnia 13 bm. i w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 8.15 wieczorem poraz trzeci i czwarty „Radcy Pana Radcy“.

W przygotowaniu „Kocioł Wiedźmy“, świetna 4-aktowa sensacyjna sztuka rosyjska Grigorja Ge, w reżyserji znanego chlubnie artysty scen krakowskich p. Leopolda Zbuckiego, pozyskanego przez dyrekcję na szereg gościnnych występów. Premjera tej niezwykle interesującej sztuki, w której p. Zbucki kreuje kapitalną postać rosyjskiego włóczęgi Owsianki, odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm.

KINO „PAN“.

Pomimo sezonu letniego — największy film produkcji 28 r. — od poniedziałku dn. 9-go lipca br. Niezwykła sensacja Europy! Emocjonująca tragedja wstrząsająca pt. „Więzień z wyspy djabelskiej“. Arcyciekawy dramat sensacyjny, osnuty na tle epizodu Afera Dreifusa. Do tego nadprogram.

KINO „CORSO“.

Od poniedziałku, dn. 9 bm. Harold Lloyd, najgenjalniejszy i największy komik świata w swojem najnowszem arcydziele pt. „Męczennik Sportu“ w 8 aktach. Do tego nadprogram.

KINO „LUX“.

„Za kulisami Hollywoodu“ — wielki dramat w 10 aktach, reżyserji znakomitego Lloyda Bacon'a. Do tego nadprogram.

Koniec działu redakcyjnego.

Za dział reklamowy redakcja nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

KUPUJCIE WYROBY
Boguna
C. F. MULLER i SYN BOGUSZEWO
firmy C. F. MULLER i SYN
BOGUSZEWO-POMORZE.
FABRYKA POWIDEŁ BURACZANYCH
MARMELAD i POWIDEŁ ŚLIWKOWYCH
ADRES TELEGRAFICZNY: „BOGUNA“
ROK ZAŁOŻ. 1881. — TELEFON 1 i 11.
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Farby olejne i wodne, wszelkie farby malarskie suche i rozrobione w pokoście, lakiery do podłóg w rozmaitych barwach, lakiery spirytusowe, pędzle w wielkim wyborze najkorzystniej w
Drogerji Centralnej
ul. Stara 11.

„MURZYNKI“

dla dalszej sprzedaży po 10 i 20 groszy jako też wszelkie inne cukierki, drażetki i czekolady dla hurtowników i na dalszą odsprzedaż oferuje
„LUKULLUS“ Fabr. wyrobów cukrowych i czekolad. Bydgoszcz, Poznańska 28.
Telefon 1670. Filje: Telefon 1670.
Grudziądz, Groblowa 11. Tel. 144. Poznań, Mostowa 32. Inowrocław, Dworcowa 52

Nowość
Podręcznik dla rzemiosła,
zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytaniach i odpowiedziach, Kazimierza Barciszewskiego instruktora korporacji przemysłowych.
Cena 6.00 zł.
Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!
O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.
Spółdzielnia Wydawnicza
„Zjednoczenie“
Grudziądz
ul. Mickiewicza nr. 8.

Przetarg publiczny.

Urząd Celny na dworcu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lipca 1928 r. o godz. 10-tej rano sprzedawać się będzie w drodze publicznego przetargu, w magazynie celnym przy ekspedycji towarowej P.K.P. w Grudziądzu, następujące towary:

1. Wyroby ze szkła — wagi brutto 11 kg., netto 3,5 kg. — cechy W.c.H. 6911; 2. Lakier na spirytusie — wagi brutto 37 kg., netto 37 kg. — cechy 905; 3. Silnik elektryczny — wagi brutto 7 kg., netto 4.3 kg. — cechy E.St. 217; 4. Obrazy bez ram — wagi brutto 263 kg., netto 185 kg. — cechy F.F. 950,951; 5. Katalogi wielobarwne — wagi brutto 23,5 kg., netto 22 kg. — cechy B.L. 16.3; 6. Szmergel, magnezyt i lakier — wagi brutto 246 kg., netto 246 kg. — cechy S.S. 1-4.

Towar do pozycji 1. będzie sprzedany pod warunkiem wywozu zagranicę.

Oprócz wymienionych towarów będzie sprzedawana większa ilość harmonijek dziecięcych, pochodzących z konfiskat. Ceny wywołania i bliższe szczegóły podane będą w ogłoszeniu wywieszonem w wymienionym urzędzie. W razie niesprzedania powyższych towarów w dniu wyżej oznaczonym, odbędzie się ponowna licytacja dnia 2 sierpnia 1928 r. w tym samym porządku.

w z. Kierownika Urzędu
(—) Stefaniak.

Materjały piśmienne
Artykuły biurowe
Przybory szkolne
najtaniej u
KURJERA INWALIDY
ulica Mickiewicza 23.

NA RATY
miesięcznie 18.00 złotych
pierwsza wpłata 36.00 zł.
opona 10 zł., wąż 4.50 zł., pedały 4.50 zł., dzwonek 90 gr., szprycha 6 gr., widełki 8 zł., hamulec 3.50 zł., pompa 2.20 zł., kierownik 7.50 zł., klucz 80 gr.


KROMCZYNSKI
POZNAŃ,
Al. Marcinkowskiego 5
obok poczty.

Ogłaszajcie
w „Gońcu Nadwiślańskim“.

Kąpieliska i letniska światowej sławy
Pensjonaty, internaty, kolonje dla dziewcząt i chłopców
Cena z całkowitem utrzymaniem dla dzieci 140.— sz. fr. dla dorosłych 150.— sz. fr., ważna na 4 różne z poniżej wymienionych letnisk z jednotygodniowym pobytem. Referencje od przeszło 1000 rodzin. Żądajcie prospektu (porto dołączyć).
BIURO PENSJONATÓW PESTALOZZI
(Federation Internationale des Pensjonats Europeens)
Budapeszt, V. Alkotmany-strasse 4. I.
Telefon: Terez 242—36.
Kąpieliska i letniska:
W Węgrzech: Budapeszt. Siofok, w Szwajcarji: Genewa*, Lausanne*, Neuchatel*, Luzern, Montreux*, Zürich, Lugano, St. Moritz, we Francji: Paryż*, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains Grenoble*, Evian, (jezioro Genewskie), Chamonix nad francuską Riwjerą: St. Raphael, Cannes, Nizza*, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Menton, w Anglji: Londyn*, Cambrigde, Brigthon, Folkstone, we Włoszech: San-Remo*, Nervi, Wenecja, Bordighera, Abbazia, Riccione, Rzym*, Neapol, Palermo, Meran, w Austrji: Wiedeń*, Zel am-See, Linz*, Insbruck*, Salzburg, w Niemczech: Berlin*, w Belgji: Ostende, w Afryce: Algier, Tunis.
Miejscowości oznaczone gwiazdką, są stałymi internatami i kolonjami dla chłopców i dziewcząt (także dla dorosłych) otwarte przez cały rok, wszystkie inne kąpieliska otwarte w lipcu, sierpniu i wrześniu.
Dla towarzystw (25—50 proc.) zniżki. Bezpośrednie wagony (Slepingi). Cena w internatach podczas roku szkolnego (od 15 września) 110 sz. fr. miesięcznie.

DLA KOLOROWEGO OBUWIA

EOS

EXTRA

Płynny Bezbarwny



EOS-WERK. Gdańsk.

Praktykuję tylko prywatnie

Pacjentów Kasy Chorych przyjmuję tylko za odpowiednią dopłatą

E. Bienek, dentysta
Grudziądz, Wybickiego 45.

Maszyny do szycia
„Singera“
na 24 rat miesięcz.
Kurs haftu i szycia bezpłatnie. (11
„SINGER“ Grudziądz
Pl. 23 Stycznia 27.

Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:

Fabr. materacy i mebli wyściełanych

GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

Plisowanie, Karbowanie
spódniczki jużod 3.50
hafty — Kurblowanie
mereżki
Wykonanie solidne i szybkie.
M-me Marie
Tuszew. Grobla 18.

Uchwała.

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Ryszard Zieliński z Grudziądza zwalnia się z urzędu z obowiązków jego dotychczasowego zarządcę masy Henryka Łojewskiego z Grudziądza, ul. Nadgórna 38 i mianuje się kupca Leona Fröhlicha, ul. ks. Budkiewicza nr. 16. (6209

Grudziądz, dnia 4 lipca 1928 r.

3. N. 13a/26. **Sąd Powiatowy.**

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 12-go lipca o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę

kasę centralną.

Miejsce sprzedaży ul. 3 Maja nr. 23/24. (6211

Józefowicz,
komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W czwartek, dnia 12-go lipca o godz. 11.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę

większą ilość różnych guzików.

Miejsce sprzedaży ul. Mickiewicza 13 w podwórzu. (6212

Józefowicz,
komornik sądowy.

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydane będą **prace garncarskie** (postawienie 3 nowych piecy kaflowych) w gmachu Polsk. Seminarjum Naucz. w Grudziądzu, ul. Lipowa.

Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P. U. B. N. w Grudziądzu, ul. Stara 1, za opłatą 0.50 zł. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej, jako dowód złożonego wadjum w wysokości 5 proc. sumy ofertowej.

Zamknięte i opieczętowane oferty winny być przesłane do **poniedziałku, dnia 23 lipca b. r. godz. 12 w poł.**, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.

Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 3—15. (6204

Grudziądz, dnia 10 lipca 1928 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naz. w Grudziądzu.

Obuwie sportowe i ludowe **„PEPEGE“** najtaniej w



Magazynie **„Sport“**
Sienkiewicza 8.

Sąd Powiatowy Grudziądz.
4. b. C. 102/28.

Publiczne doręczenie.

Anna Rogala, zamieszkała w Rudniku pow. Grudziądz

powódka,

zastąpiona przez adwokata Szychowskiego w Grudziądzu

występuje przeciwko

małżonkom Ferdynandowi i Helenie ur. Kreklau Smarsch, dawniej zamieszkałych w Rudniku, pow. Grudziądz, obecne miejsce zam. nieznane,

pozwanym,

ze skargą i wnioskiem o wyznaczenie terminu, w którym stawi wniosek o wydanie wyroku następującej treści:

a) kontrakt kupna-sprzedaży z dn. 31 stycznia 1922 Nr. rej. not. 860 za rok 1922 notarjusza Szychowskiego w Grudziądzu prostuje się o tyle, że pozwani aktem tym sprzedali na rzecz powódki prócz nieruchomości Rudnik karta nr. 66 także nieruchomość Rudnik karta nr. 92.

b) pozwanych zasądza się solidarnie na udzielenie powódce przewłaszczenia odnośnie do nieruchomości tej na rzecz powódki w aktach gruntowych;

c) koszta sporu ponoszą pozwani;

d) wyrok uznaje się za tymczasowo wykonalny,

uzasadniając roszczenie to opuszczeniem w kontrakcie zawartym numeru nieruchomości 92.

Termin do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 11. X. 1928 r. godz. 12 pokój 15 w Sądzie niżej podpisanym, na który pozwanych się wzywa.

Uchwałą tut. Sądu z dnia 13 lutego 1928 r. zezwolono na publiczne doręczenie skargi.

Grudziądz, 27 czerwca 1928 r.

Sąd Powiatowy. (6203

Pończochy (15500a

we wszystkich kolorach i gatunkach w wielkim wyborze stale na składzie. Prima „Bemberg“ Zł. 8,20

St. Trocha

Grudziądz, Toruńska 12.

Konkurs.

Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu ogłasza konkurs na wakujące posady:

1) technika meljoracyjnego,
2) dozorcy meljoracyjnego,
3) mierniczego,
4) rysownika technicznego.

Od kandydatów wymagane są odpowiednie kwalifikacje tak teoretyczne jak i praktyczne.

Zależnie od kwalifikacji będzie przyznane uposażenie ad 1) X do IX, ad 2) XII—XI, ad 3) IX, ad 4) XI—X st. służb. pracowników państwowych wraz z dodatkami i wynagrodzeniem akordowem.

Podania należy udokumentowane składać w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Grudziądzu w terminie do 25 lipca br.

Posady do objęcia są natychmiast. (6210

Prezes.
(—) W. Dykier.

Przetarg.

Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego w Brodnicy ogłasza przetarg publiczny na wykonanie:

Los. I. Robót stolarskich i ślusarskich,
„ II. Robót szklarskich,
„ III. Robót malarskich,
„ IV. Robót zduńskich

przy budowie domów dla Straży Celnej w:

I. Działdowie,
II. Krasnołące.

Kosztorysy ofertowe nabyć można w biurze wymienionego urzędu najpóźniej do 15 lipca 1928 r. za opłatą 1.— zł. za poszczególny los.

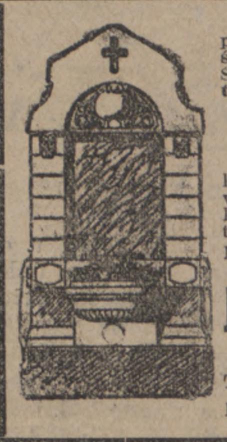
Zamknięte i opieczętowane oferty złożyć należy w biurze Państwowego Urzędu Budownictwa Naz. w Brodnicy, ul. Wiejska 2 **do dnia 20 lipca 1928 r. godz. 12 w południe**, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert w obecności interesentów.

Do złożonej [illegible] winien być dołączony kwit [illegible]żenia w Kasie Skarbowej wa[illegible]m w wysokości 2 proc. od sumy kosztorysowej.

Brodnica, dn. 6 lipca 1928 r.

Państw. Urząd Budownictwa Naz.

(—) Pacanowski,
Inspektor Budownictwa.



Z powodu nawału pracy a zbliżając. się święta Wszystkich Świętych zalecasię już teraz zamawiać

grobowce i pomniki

które na czas ustalione być mają. Wszelkie zamówienia załatwiam skrupulatnie. Na żądanie kosztorys i rysunek.

J. Kostuchowski
Grudziądz
Tuszewska - Grobla 1.
Po cenach zniżonych

Baczność Cechy rzemieślnicze!!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Prawie Przemysłowem wyszły z druku i są do nabycia następujące wydawnictwa:

USTAWA PRZEMYSŁOWA, oryginalny przedruk tejże z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza . . . 1.20 zł.

WZORY STATUTÓW dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatkowych urządzeń — wydanie zbiorowe w tym samym formacie. Cena egzemplarza . . . . . . 2.20 zł.

STATUTY CECHOWE, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Handlu na specjalnym papierze pisemnym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyjaśnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzemplarza . . . . 0.40 zł.

CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI. Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Przemysłowej (wyczerpujące wyjaśnienie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza . . . 0.40 zł.

STATUT WYDZIAŁU CZELADNIKÓW PRZY CECHU, dla potrzeb wydziału i ich członków przystosowany. Cena egzemplarza . 0.20 zł.

REGULAMIN SĄDU POLUBOWNEGO CECHU, przystosowany do potrzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

STATUT ZWIĄZKU CECHÓW, odpowiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

STATUT KORPORACJI dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza . . . . . . 0.40 zł.

PODRĘCZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH w zawodzie szewckim. Cena egzempl. 1.00 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszonkowym wykonane i stanowią część biblioteczki zawodowej i cechowej, którą niżej podpisana Spółdzielnia Wydawnicza tworzy. Przy przesyłce dolicza się koszta własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu koszta zaliczki. — Adresować należy:

Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie
w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.



Dnia 4 lipca 1928 r. zmarł w Krynicy **ś. p.**

KAZIMIERZ MŁODZIANOWSKI

Wojewoda Pomorski, Kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą, Orderu „Polonia Restituta“, Kawaler Orderu „Virtuti Militari“ i innych, były Minister Spraw Wewnętrznych, Generał Brygady w rezerwie i t. d.

Ubył społeczeństwu kryształowy człowiek, w którym miasta pomorskie straciły troskliwego opiekuna, zawsze gorąco interesującego się rozwojem miast pomorskich.

Cześć Jego pamięci!

Koło Miast Pomorskich.

Licytacja.

W czwartek dnia 19 lipca 1928 r. o godz. 10-tej w magazynie Urzędu Celnego na dworcu Toruń-Przedmieście sprzedane będą najwięcej dającemu za gotówkę niewykupione przez adresatów następujące towary:

1) **13,5 kg. nożyce ręczne rolnicze** (zakaz) cena wywoł. 48,— zł; 2) **0,23 kg. wyroby galanteryjne wełniane** (zakaz) cena wywoł. 2,— zł; 3) **75 kg., 1 beczka wina (Wermuth** — cena wywoł. 845,— zł; 4) **5 kg. eter siarkowy** (zakaz) cena wywoł. 100,— zł; 5) **44 kg. szklane butelki bez ozdób** (zakaz) cena wywoł. 21,— zł; 6) **17 kg. płyta żelazna na kotlinę** (zakaz) cena wywoł. 19,— zł; 7) **10 kg. mosiężna armatura parowa** (zakaz) cena wywoł. 60,— zł; 8) **10,2 kg. gumowy wąż do maszyn** (zakaz) cena wywoł. 40 zł; 9) **32,4 kg. mosiężne lampy z rączk. do traktorów** (zakaz) cena wywoł. 550,— zł.

Towary, których przywóz do kraju jest zakazany, sprzedaje się pod warunkiem wywiezienia ich napowrót zagranicę przez nabywcę — spis towarów mających być wystawionych na licytacji znajduje się w Urzędzie do przejrzenia. — W razie niesprzedania towarów w wyżej oznaczonym terminie, powtórna licytacja odbędzie się w dniu 2-go sierpnia rb. bez osobnego zawiadomienia.

Równocześnie Urząd wzywa zainteresowanych adresatów do skorzystania z przysługującego im prawa cofnięcia towaru zagranicę przed licytacją, w przeciwnym bowiem razie tracą prawo dysponowania takowym.

Urząd Celny Toruń
Dworzec-Przedm.

Szan. mej zacnej Klienteli oraz łask. Publiczności Grudziądza i okolicy mam zaszczyt niniejszem zakomunikować, że z dniem 14 bm.

przenoszę moją KWIACIARNIĘ

z ul. Radzyńskiej nr. 30 na

ulicę Radzyńską nr. 14
narożnik ul. Dworcowej i Venckiego.

Dziękując za łask. dotychczasowe poparcie, którem się dotychczas cieszyłem, proszę o zachowanie mi takowego i w przyszłości.

Maks Riedel
Kwiaciarnia: Radzyńska 14. Tel. 72
Ogrodnictwo: Nadgórna 29/30. Tel. 291.

*
Drobne ogłoszenia w „Gońcu Nadwiślańskim“ są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby
*

Sprzedaże

Dom
z ziemią 4 morgi w Grucie po zmarłych siostrach Czerwińskich na sprzedaż. Oferty proszę skład. do 30 lipca na ręce kuratela p. Anastazego Ziętarskiego, Gruta p. Grudziądz.

Dom
korzystnie do nabycia. Wiadomość u p. Piskorskiego, ul. Cegielniana 8a. (1848

Samochód
6 osobowy, światło elektryczne i starter b. tanio na sprzedaż Dworcowa 5, od godziny 10—12 i 13—16.

Samochód
półciężarowy, 1 ton, bardzo korzystnie na sprzedaż (1871 Groblowa 40.

Do sprzedania
gater 2 kompletnem urządzeniem oraz lokomobila Wolffa 10 atmosfer, mało używane, w bardzo dobrym stanie. Cena przystępna. Wiadomość: Płock, ul. Krolewiecka 26, tel. 260.

Stół
duży do sprzedania Nadgórna 25, II pr.

Skład
z mieszkaniem 3 pokojowem na głównej ulicy do sprzedania. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1912.

Dzierżawy

Dom
z ogrodem i 7 pokoji wolnych do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1908.

Poszukuję
skład kolonjalny lub próżny od zaraz. Oferty do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1867.

Mieszkania

Pokój
dobrze umebl. wydzierżawię intelig. panu Droga Łąkowa 2 parter. (1904

Pokoje
umebl. pojedyncze lub podwójne niekrępujące (osobne) dla 4 oficerów rezerwy natychmiast poszukiwane. Oferty do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1903.

Mieszkania
3—4 pokoji poszukuj. Czynsz płacę za rok z góry i ewentual. remont. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1907.

2 pokoje
umebl. poszukuję. Zgłosz. Hotel pod „Złotym Lwem“ pokój nr. 10. (1906

5—7 pokojowe
mieszkanie z wszelkiemi wygodami poszuk- Płacę czynsz z góry za rok według ugody ewent. remont (3403a Leop. Conrad Nast. Długa 1.

Pokój umebl.
z używaniem kuchni do wynajęcia (4656 Ks. Budkiewicza 25, I p. l.

Mieszkania
4 pokojow. z kuchnią poszukuję. Czynsz płacę według umowy. Oferty wprost od gospodarza do Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1911.

Dwa
ładne umebl. pokoje gabinet i sypialka, dla intelig., spokojnego pana od 1. 8. do wynajęcia. Adres wskaże Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1919.

Pokój umebl.
z używaniem kuchni od zaraz do wynaj. Nadgórna 2, III p. l.

2 pokoje
z telefonem poszuk. B. Ożga, Wybickiego nr. 35. (1868

Mieszkania
poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Płacę czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

Kupna

Kupię
dom z ogrodem w dobrem położeniu, w miejscu. Oferty z opisem, pod. ceny i wpłaty kapital. Czarske, Rybacka 49.

Wolne posady

Czeladników
malarskich na stałą pracę poszukuje. M. Augustyński, mistrz malarski, Tuchola (Pomorze).

Pomocnik
fryzjerski od zaraz potrzebny Kasyna, fryzjer, Rzezalniana nr. 14. (1878

Poszukuję
pomocnika fryzjerskiego Teske, Wybickiego 36. (1874

Kilka
dzielnych czeladników stolarskich na lepszą fornierowaną pracę mogą się zaraz zgłosić. (1872 F. Polakowski, fabryka mebli, 3 Maj.

Młodszego
pomocnika biurowego za skromnem wynagrodzeniem poszukuję. Oferty z życiorysem i podanem wymaganej pensji do Administ. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1915.

Poszukuję
2 czeladników studniarskich Retzlaff, Skórcz (Pom.) Tel. 34.

Uczeń
syn uczciw. rodziców może się zgłosić do składu żelaza Lutobarski 15, Toruńska nr. 15.

Służącą
dobrą, uczciwą, czystą umiejącą gotować poszukuję zaraz Tuszew. Grobla nr. 54, Gede. Zgł. 8—10 i 3—5. (4662

Kucharka
umiejąca dobrze gotować oraz
pokojówka
uczciwe i sumienne z dobremi świadect. mogą się od 15 lipca zgłosić
H. Hanczewska
Grudziądz,
Toruńska nr. 10.

Potrzebne
dwie służące umiej. gotować od zaraz Wybickiego 28, I p. pr.

Dziewczyna
do wszelkiej pracy domowej, która ma zamiłowanie do dzieci, może się zgłosić Forteczna 15. I p. pr.

Służąca
potrzebna od zaraz Mączkowska, 3 Maja nr. 8. (1910

Zguby

Zgubiony
wykaz osobisty niniejszem unieważniam Władysława Maślińska. (1889

Różne

Krawcowa
szyje płaszcze, kostjumy, suknie od 5 zł. oraz bieliznę Nadgórna 2, II p.

Świeże śledzie
Matties poleca Eug. Ehrlich, Kościuszki 13. (1836

PRZYBORY BIUROWE
Moritz Marschke
GRUDZIĄDZ, PAŃSKA 2.
TEL. 351.

Dolarówkę
w Grudziądzu kupić możesz, spłacając przez 16 miesięcy. Informacje Peche, Groblowa 6, parter.

TANIO!
Płachty żniwne
worki, sienniki
dywany, chodniki
narzuty, firany
łóżka polowe
oraz wszelkie pokrycia meblowe i dodatki tapicerskie
poleca
M. Izraelewicz,
Szewska 19
obok Kasy Chorych.
Warunki dogodne.
TANIO!

Mereżki
maszynowe na maszynie najnowszego systemu dla zamiejscowej klienteli na poczekaniu wykonywa M-me Marie Tuszewska Grobla 18 Rysunki mereżkowe na bieliznę i suknie.

Warszawska pracownia kołder
ul. Solna 3
wykonuje kołdry puchowe wełniane i watowe przerobienie starych, zgręplowanie wełny i waty.

Za długi
syna mego Antoniego Fiałka, lat 19, który dobrowolnie oddalił się z domu, nie odpowiadam. (1909 Bernard Fiałeł, Dragasz, p. Świecki.

W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4.** (3030

Trawę indyjską
pakuły
sprężyny krajowe i zagraniczne
płótna jutowe
szpagaty
pasy parciane
wata tapic.
włósie
poleca najtaniej
„Włókno“
Grudziądz
Solna 4/5 Solna 4/5.

Poszuk. posady

Za małem
wynagrodzen. szuka inteligentna osoba zarządu domem, hotelem lub kawiarnią Bracka 4. part. pr.

Nauka

Tanio!
Lekcyj gry na fortepianie udziela nauczycielka Petersburskieg. konserwatoryjum Bracka 4. part. prawo. (1918

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie. 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednołamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszem powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: *Jan Zagierski*. Redaktor odpow. I. Sredzki w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.